Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

WTOREK 7 LISTOPAD 1933

ROK II – NR. 308

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

GWAŁTOWNA EKSPLOZJA W ELEKTROWNI W SZCZECINIE

Wielka turbina o sile 23 tys. kilowatów rozerwana w kawałki

Szczecin, 6 listopada.

W niedzielę po południu eksplodowała w Szczecinie w wielkich zakładach elektrycznych, które zaopatrują w prąd za)kłady przemysłowe, port, tramwaj i duży obszar Pomorza, wielka turbina o sile 23 tys. kilowatów. Eksplozja nastąpiła podczas t. zw. próby szykości. Maszyna została doszczętnie zniszczona. Inne ustawione w hali maszyn turbiny pozostały nietknięte. W czasie eksplozji elektromonter i maszynista zostali ciężko ranni. Eks)plozja wyrządziła olbrzymie szkody, a siła jej była tak wielką, że części turbiny o kilkutonnowej wadze zostały porozrzucane na daleką odległość.



Ostatnie blaski przyrody w jesieni.

Zagadkowy mord rabunkowy w Poznaniu

Śmiertelny cios scyzorykiem w serce

Poznań, 6 listopada.

W późnych godzinach wieczornych w niedzielę zelektryzowany został Poznań wiadomością o morderstwie, dokonanem na torze wyścigowym w Ławicy na osobie starszego mężczyzny. Pospiesznie udało się na miejsce zbrodni pogotowie ratunkowe oraz władze śledcze. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia sztyletem w serce.

Zamordowanym okazał się 50-letni Hipolit Kokociński, ojciec sześciorga dzieci, zamieszkały w Krzyżownikach w pobliżu Ławnicy.

Władze ustaliły, że mord ma podłoże rabunkowe, w rękach zamordowanego bowiem znaleziono postrzępiony banknot 20-złotowy. Pogoń za mordercą do niedzieli wieczora nie dała rezultatów.

W poniedziałek około godz. 14-ej zgłosił się w wydziale śledczym policji niejaki Michał Gołębiewski bez stałego miejsca zamieszkania, który zawodowo trudnił się grą w totalizatora. Zeznał on, że w stanie pijanym uderzył przypadkowo Kokocińskiego scyzorykiem za to, że wyciągnął mu z kieszeni 20 zł. Śledztwo prowadzi wiceprokurator Baszkowski.

POWAŻNE WALKI ULICZNE

pomiędzy republikanami irlandzkimi a policją

Londyn, 6 listopada.

Donoszą z Belfast, że miały tam miejsce poważne walki uliczne pomiędzy członkami irlandzkiej armji republikańskiej a policją. Policja usiłowała rozwiązać zgromadzenie protestacyjne republikanów, jednak tłum zajął groźną podstawę, obrzucił policję kamieniami, wnosząc okrzyki: „Niech żyje de Valera, niech żyje irlandzka republika". Kiedy policja zaatakowała tłum pałkami gumowemi, doszło do walki wręcz, w czasie której padli ranni z obu stron. Władze musiały wysłać auta pancerne dla przywrócenia spokoju, co udało się dopiero po 3-godzinnych walkach.

Okropna katastrofa lotnicza w Ameryce

Samolot spowodował pożar domu

Dwie osoby zabite, 5 osób żywcem spłonęło

N. Jork, 6 listopada.

W miejscowości Redbank (New Yersey) runął samolot prasowy i spadł na dom, przebijając dach. Zbiornik benzyny eksplodował, powodując pożar domu. Pilot i fotograf prasowy, zginęli na miejscu. Pięciu mieszkańców domu spłonęło żywcem. Inny aparat prasowy w pobliżu miejsca pierwszej katastrofy, zaczepił w czasie lotu o wierzchołek drzewa i spadł. Pilot i 2 reporterzy odnieśli ciężkie rany.

Krwawe zamieszki arabskie w Syrji

Atak tłumu na koszary policji

Londyn, 6 listopada.

Zamieszki arabskie, mające miejsce w Palestynie, przeniosły się w niedzielę na francuski obszar mandatowy Syrji. W Damaszku miały miejsce krwawe starcia pomiędzy arabskimi demonstrantami a policją. Sfanatyzowany tłum zaatakował koszary policji, ostrzeliwując budynek i obrzucając go kamieniami. Policja odpowiedziała salwą, zabijając jednego Araba, a 4 raniąc. 25 demonstrantów aresztowano.

Według doniesienia z Jerozolimy, panuje tam zupełny spokój, jednak daje się zauważyć silne naprężenie. Korpus ochotniczy utworzony z powodu niepokojów arabskich został rozwiązany. Większa część pism arabskich, które przed kilkoma dniami rozpoczęły strejk, obecnie ukazały się ponownie.

Pociąg kolejki elektrycznej

zdruzgotał samochód

Berlin, 6 listopada.

Donoszą z Bad Aibling, że pociąg kolejki elektrycznej wpadł na przejeżdżające auto i zdruzgotał je. Dwie osoby zostały zabite na miejscu.

Tragiczna śmierć 2 osób w katastrofie automobilowej

Berlin, 6 listopada.

W niedzielę po południu w Wiesbadenie wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, a dwie odniosły ciężkie rany.

CAŁA WIEŚ TURECKA SPŁONĘŁA

Paryż, 6 listopada.

Jak donoszą z Ankary, miejscowość Civici w Turcji padła pastwą pożaru. Spłonęło 115 domów. 500 osób pozostało bez dachu nad głową. Dotąd brak wiadomości, czy są ofiary w ludziach.

POŻAR KOŚCIOŁA W KOPENHADZE

65 PIĘTROWA WIEŻA SPŁONĘŁA

Kopenhaga, 6 listopada.

W niedzielę nad ranem wybuchł pożar w kopenhaskim kościele św. Jana, który częściowo zniszczył kościół. Ogień wybuchł w drewnianem wiązaniu wieży, a wkrótce potem cała 65-metrowej wysokości wieża stanęła w płomieniach, niczem olbrzymia pochodnia. Łuna pożaru była widoczna na całą Kopenhagę. Mimo wytężonej pracy straży pożarnych nie udało się uratować najwyższej partji wieży, albowiem drabiny pożarnicze były zakrótkie a ciśnienie wody nie zdołało wyrzucić strumienia na tę wysokość. Nawa kościelna została uratowana, chociaż powstały szkody, wyrządzone strumieniami wody. Powodem pożaru jest prawdopodobnie krótkie spięcie.

Straszna katastrofa samochodowa w Katowicach

Cztery osoby cudem uniknęły śmierci

Dn. 5 bm. o godz. 5 min. 20 w Katowicach na rogu ul. Żwirki i Wigury oraz Mikołowskiej zderzyła się taksówka Śl. 9299 (nr. 10), kierowana przez szofera Eryka Smolarka z Katowic (Górnicza 18) z samochodem osobowym Śl. 3975 Zakładów Hohenlohego z Wełnowca. Zderzenie obu samochodów było tak silne, że samochód Zakł. Hohenlohego został odrzucony na chodnik, przyczem wpadł tylną częścią do szyby wystawowej składu kolonjalnego Marty Ritterowej (Mikołowska 17., rozbijając ją i wyrządzając szkodę w wys. 2.000 zł. Oba samochody uległy poważnemu uszkodzeniu. Naczelny dyr. inż. Marjan Wojciechowski oraz szoferzy samochodów wyszli z wypadku bez szwanku. Natomiast jadący taksówką por. 73 p. p. Józef Wieleska, doznał lżejszego okaleczenia głowy i po nałożeniu mu w szpitalu miejskim opatrunku udał się do domu.

Na miejscu wypadku mimo wczesnej pory dnia powstało wielkie zbiegowisko.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 6 listopada 1933 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 18.25—18.75, Owies 13.25—13.50, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15,75—16,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 29,75—31,75. Ospa żytnia 10—10,50. Ospa pszenna 9,25—9.75, Ospa pszenna gruba 10,25—10.75, Rzepak zimowy 39—40 Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—24. Gorczyca 37—39, Mak niebieski 58—62, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2.70, Wyka latowa 15—16, Peluszka 15—16. Makuch lniany 18—19, Makuch rzepakowy 15—15.50. Makuch słonecznikowy 18,50—19,50. Śrut Soya 23—23.50. Koniczyna czerwona 160—180, Koniczyna biała 80—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110, Seradnela 14—15. Usposobienie spokojne.

Wtorek 7 listopada 1933	Dziś: Amaranta, Florj. Jutro: Gotfryda i Maura Wschód słońca: g. 7 m. 7 Zachód: g. 16 m. 20 Długość dnia: g. 9 m. 15

Kornika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

WTOREK: o g. 20 „Fräulein Doktor“.
ŚRODA: „Moja kochana, głupia mama“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Noc w Grand-Hotelu“. Casino: „Pocałunek przed lustrem“. Colosseum: „Panienka i miljon“ i „Śledztwo“. Palace: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy“. Rialto: „Królewski kochanek“. Union. „Miłostki o północy“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „King-Kong“. Colosseum: „Podróż poślubna we troje“ i „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim“. Roxy: „Czarowna noc“ i „Dama w smokingu“.

BIELSKO. Apollo: „Nowa płeć“. Miejskie: „Ostatnia carowa“.

BIAŁA. Miejskie: „Wampir z Duesseldorfu“.

RADJO:

ŚRODA, 8 LISTOPADA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Eksport polski. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.25 Cedula giełdy w Katowicach. 15.40 Arje i pieśni. 16.10 Słuchowisko dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Muzyka. 17.05 Recital skrkzypcowy. 18.20 Muzyka lekka. 19.10 Kamila Nitschowa. 20.15 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— KONIEC STREJKU W HUCIE „BISMARCKA“. Strejk w tokarni rur huty „Bismarcka“, w którym brało udział około 300 robotników, został w ub. sobotę zlikwidowany. Sprawa zatargu skierowana została do załatwienia komisji fachowej.

— „WOJNA“ Z POLICJĄ. Lnge Karol i Lepich Jan, nieco podchmieleni, wywołali bójkę w restauracji Paszka w Król. Hucie (ul. Łukaszczyka). Podczas doprowadzania ich do komisarjatu polic., waleczny Lange pchnął post. Ciapińskiego tak silnie, że ten padł na ziemię, drugiego post. Gąsiorowskiego, awanturnik zaś kopnął w nogę.

— FAŁSZOWANE DOKUMENTY MELDUNKOWE. Niejaki Lejzar Mojżesz Wink z Katowic (Ligonia 6) dopuścił się fałszowania dokumentu w ten sposób, że na ankietach meldunkowych dla siebie i Miny Wajsowej sfałszował podpis gospodarza domu, Jana Koca, bez jego wiedzy i ankiety te oddał w Magistracie m. Katowic.

— ZGON GÓRNIKA. W dniu 6 bm. zmarł górnik Paweł Koza, który w dniu 4 bm. uległ wypadkowi na kopalni „Gothard“ w Orzegowie.

— SCHWYTANI NA GORĄCYM UCZYNKU. Posterunkowy Woźniak przytrzymał 2 znanych włamywaczy z Krakowa, 18-letniego Benona Dębskiego i 18-letniego Zygmunta Rymarskiego, na gorącym uczynku dokonanego włamania do okna wystawowego drogerji Polaczka w Bielsku, przy ul. 3 Maja 8, skąd skradli 5 aparatów fotograficznych wartości 1.400 złotych.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. 31 ub. m. skradł nieznany sprawca z kuchni Anny Albrecht w Bielsku, ul. Listopadowa 17 jedną złotą broszkę 2 srebrne łyżki, oraz inne drobiazgi. Szkoda dość znaczna.

— UWAŻAĆ NA ROWERY. 4 bm. wieczorem nieznany sprawca skradł z korytarza domu na szkodę Józefa Janoty w Zabłociu, rower męski marki „Styrja“ nr. 714.600. Według pozostawionych śladów kół, sprawca zawodowy złodziej, odjechał na rowerze w kierunku Chybia. Policja prowadzi dochodzenia. — Również nieznany sprawca skradł Abrahamowi Kesslowi z Mikuszowic przez górną część szafy jedną ramę do roweru „Waffenrad“, wartości około 50 zł.

— FAŁSZYWE MONETY. 4 bm. do sklepu piekarza Alfreda Fischgrunda w Kamienicy przybył nieznany mężczyzna i zakupił dwie bułki po 10 groszy, za które zapłacił 10-złotową monetą. Po odebraniu reszty pieniędzy wyszedł ze sklepu, poczem Fischgrund zauważył, iż moneta ta jest fałszywa. Wszczęto poszukiwania za osobnikiem pozostały narazie bez rezultatu.

Proces o zabójstwo śp. Żydaczewskiego w Sosnowcu

Rozprawa potrwa kilka dni

W poniedziałek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się głośny proces o bestjalskie morderstwo dokonane na osobie ś. p. Żydaczewskiego, buchaltera, o czem już pisaliśmy.

Na ławie oskarżonych zasiadło trzech sprawców morderstwa, Żwirko, Kwiatkowski i Kwieciński, doprowadzeni na rozprawę z więzienia, pod silnym konwojem policyjnym.

Proces wzbudził ogromne zainteresowanie, czego najlepszym dowodem, że dla publiczności zastosowano bilety wejścia, a mimo tego sala wypełniona do ostatniego miejsca.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Żwirko i Kwiatkowski, nie przyznają się do winy, natomiast Kwieciński twierdzi, że był wówczas tak pijany, iż absolutnie nic nie pamięta. Rozpoczęto się badanie świadków, trwające do wieczora, który jednak nie wniosą nic nowego, twierdząc, że było ciemno, i słyszeli krzyki mordowanego, jednak nie widzieli kto go bił.

Rozprawa potrwa kilka dni

Krawiec agitatorem wywrotowym w Krakowie

Został on skazany na 4 lata więzienia

W poniedziałek zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okr. Karnym w Krakowie, krawiec, Chaim Majerczyk, lat 28, zam. w Krakowie przy ul. Kordeckiego o działalność komunistyczną.

Według aktu oskarżenia Majerczyk 24. IV. 1933 w bramie remizy tramwajowej, przy ul. Gazowej w Krakowie rozrzucił stos papierów o treści komunistycznej, poczem zbiegł w kierunku ulicy Wawrzyńca. Treść tych ulotek zawierała odezwy do robotników, chłopów i żołnierzy, aby stanęli do walki z terorem faszystowskim, nawoływała do zmiany ustroju państwa polskiego w drodze rewolucji, do tworzenia komitetów majowych itd. Oskarżony Majerczyk do winy się nie przyznawał. Sąd skazał oskarżonego na 4 lata więzienia.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— KRADZIEŻ ROWERU. P. Stanisławowi Skorkowi z Będzina skradziono rower, który na chwilę pozostawił w korytarzu domu nr. 45 w Dąbrowie, przy ul. Król. Jadwigi.

— ZE SKŁADU Icka Klingiera, Sienkiewicza 5 w Sosnowcu skradziono 6 worków cebuli.

— W CZELADZI można zamawiać „Siedem Groszy“ u pp. J. Gieca, Staszica 19 (oficyna I p.), lub u p. St. Stencynlowej, Bytomska 56.

— W SOSNOWCU — POGONI można zamawiać abonament „Siedmiu Groszy“ w biurze Dzienników p. W. Majewskiego, Nowopogońska 29.

— SŁUŻĄCA - ZŁODZIEJKA. P. Ickowi Słomnickiemu w Sosnowcu, Wielka 16, służąca jego skradła różne przedmioty i zbiegła w niewiadomym kierunku. Wartość skradzionych przedmiotów właściciel oblicza na 474 zł.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. W ub. niedzielę do mieszkania p. Bajda Rydera, przy ul. Wspólnej 14 dokonano włamania. Sprawcy skradli właścicielowi futro karakułowe i biżuterję, a jego sublokatorowi Eugenjuszowi Rajcherowi kożuch i zegarek. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 3510 zł.

— POD WPŁYWEM ALKOHOLU. O ciekawym wypadku kradzieży donoszą nam z Czeladzi. Do komisarjatu zgłoszono zameldowanie, iż w czasie gdy domownicy znajdowali się na weselu, dom p. Stan. Jaworka (ulica Staszica) odwiedzili złodzieje, kradnąc bieliznę, garderobę itp. Wszczęto śledztwo, które dało sensacyjne wyniki, okazało się bowiem, że kradzieży dokonał sam właściciel, który twierdzi, że nie zdawał sobie sprawy ze swych czynności. „Kradzieży“ dokonał pod wpływem alkoholu. Oczywiście wszystkie przedmioty odnalazły się.

— O PŁACE W WALCOWNI „RENARD“. Jutro w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie ustalenia płac robotniczych w walcowni „Hr. Renard“ w Sosnowcu. Zarząd chce obniżyć płace przeciętnie o 10 proc., co stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla robotników, ponoszących jednak winę za obecny stan rzeczy, ponieważ wyśrubowali wydajność do niebywałych granic, powodując akcję obniżkową. Zarząd bez względu na zgodę załogi ogłosił, że obniża płace od 14 bm.

— UNIERUCHOMIENIE CEMENTOWNI „WIEK“. Cementownia „Wiek“ w Ogrodzieńcu, która przez 3 lata była nieczynna i uruchomiona została dopiero po rozbiciu kartelu cementowego, została ponownie zamknięta, aż do wiosny 1934 r. Z wiosną zarząd zapowiada zatrudnić 600 ludzi.

Kronika Częstochowska

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. N. M. Panny 53, m. 16, tel. 12-08.

TEATR KAMERALNY.

Wtorek — o godz. 20 „Ten stary warjat“ Kiedrzyńskiego.

KINA:

Atlantic: „Jad miłości“ oraz „Czy zdradziła“. Eden: „Dzieje grzechu“. Muza: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrow“. Panorama: „Romeo i Julcia“ oraz „Rajski ptak“.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego.
Wtorek — „Eros i Psyche“.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Szpieg w masce“. Promień: „Czemp“. Świt: „Pod Twoją obronę“. Apollo: „Zdobyć cię muszę“ Sztuka: „Kawalkada“. Uciecha: „Pieśń nad pieśniami“. Atlantik: „Ścigani ludzie“. Adria: „Córka pułku“. Słońce: „Rasputin“. Dom Żołnierza: „Trzech djabłów z Matterhorn“.

RADJO:

Środa, 8 listopada 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Arje i pieśni. 16,10 Słuchowisko dla dzieci. 16.40 Feljeton. 16.55 Muzyka salonowa. 17,05 Recital skrzypcowy. 17.50 Płyty gramofonowe. 18.00 Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.05 „Skrzynka pocztowa“. 19.20 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19,40 Wiadom. sportowe. 20.00 „Powrót Polski nad Bałtyk“. 20.15 Koncert. 22,10 Odczyt w jęz. esperanto 22,30 Muzyka taneczna.

— BOGATY ŁUP. Salamon Hojerman, zamieszkały w Krakowie przy ul. Wąskiej 12, zgłosił, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez wyłamanie zamku w drzwiach i skradli około 2000 zł., oraz futro damskie i męskie, wartości 1200 zł.

— AMATOR TRZEWIKÓW. Do sklepu z obuwiem „Szyk“ w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 61, dostali się włamywacze przez oderwanie kraty i wyłamanie zamku i skradli 37 par trzewików, 12 skór podeszwowych i kwotę 200 zł. W toku dochodzeń, jako jednego ze sprawców włamania zatrzymano Antoniego Paduchowicza, robotnika, lat 27, zam. w Krakowie przy ul. Topolowej 11. Dalsze dochodzenia prowadzi się.

— SKUTKI PIJAŃSTWA. 5 bm. o godz. 5 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Smoleńsk do leżącego na chodniku Eugenjusza Oleksego, lat 26, murarza, zam. w Krakowie przy ul Filareckiej 6, który w stanie nietrzeźwym padając na chodnik, odniósł rane na głowie. Oleksego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— NAGŁA ŚMIERĆ. 5 bm. o godz. 21-ej w bramie domu rzy Pl. Wolnica 11, zmarł nagle Franciszek Domanus, lat 58, bez stałego miejsca zamieszkania, znany żebrak i alkoholik. Zwłoki przewieziono do Zakł. Medycyny Sądowej.

— NIEOSTROŻNY KIEROWCA. 6 bm. w godzinach rannych, auto, kierowane przez nieznanego szofera — potrąciło na ul. Mikołajskiej w Krakowie, Franciszkę Rusinównę, lat 38 posługaczkę w kościele N. M. P. Potrącona upadła na bruk, doznając potłuczenia kości potylicznej oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie rat. przewiozło Rusinówną w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia wykazały, iż winę w wypadku ponosi kierowca oraz sama Rusinówna.

Budowa Muzeum Narodowego w Krakowie

W niedługim czasie ma być rozpoczęta budowa nowego Muzeum Narodowego w Krakowie. Wśród różnych nowszych metod budowy największe szanse posiada system stalowo-szkieletowy, w którym zainteresowane są huty i zakłady przetwórcze. Jak wiadomo, śląski przemysł hutniczy w lepszych czasach dla dawał wielokrotne dowody swej pomocy dla Krakowa jak np. przy budowie Akademji Górniczej. W obecnych czasach, w których szaleje bezrobocie w przemyśle hutniczym Kraków ma możność choć częściowego rewanżu przez postawienie za przykładem innych miast Polski również u siebie pierwszego gmachu stalowo-szkieletowego.

SENSACYJNA UCIECZKA 13-LETNIEGO CHŁOPCA Z SOWIETÓW

POD WAGONEM KOLEJOWYM PRZYJECHAŁ Z SAMARY DO KATOWIC

W ub. piątek pod wagonem kolejowym na linji Katowice - Siemianowice, podczas kontroli wagonów, wydobyto z pod jednego z wozów strasznie wynędzniałego i obdartego chłopca, nie posiadającego przy sobie biletu.

„Pasażera“ odprowadzono na policję, gdzie się okazało że chłopiec ów, liczący około 13 lat, jest sierotą, nazywa się Jan Straszyniuk i odbył szczęśliwie podróż pod wagonami aż z Samary nad Wołgą, w Rosji Sowieckiej.

Straszyniuk znajduje się — jak zeznał — już od blisko roku w drodze, trudniąc się żebractwem. Dotychczas szczęśliwym dla niego zbiegiem okoliczności udało mu się podróżować pod wagonami. Wobec tego że mały Janek nie posiadał butów, podarowano mu jedną parę i odtransportowano do Katowic, skąd wysłany będzie do Kowla, gdzie podobno zamieszkuje jedyna krewna jego, babka.

KRWAWA WALKA DOZORCY Z WŁAMYWACZEM w SOSNOWCU

RANNEGO BANDYTĘ UJĘTO

W nocy na poniedziałek teren magazynu Moszka Borenstajna przy ul. Targowej 19 w Sosnowcu był widownią **krwawej walki funkcjonarjusza Tow. Ochrony Mienia z włamywaczem.**

Około godziny 3,45 wartownik, kontrolując teren **powierzony jego pieczy,** zauważył 2 osobników, którzy z rąk **trzeciego, znajdującego się w magazynie, odbierali kradzione towary.** Na widok kontrolera złodzieje zbiegli, **pozostawiając swego uwięzionego kolegę jego losowi.**

Kiedy wartownik chciał ująć opryszka, **ten z otwartym nożem rzucił się na niego,** usiłując go przebić.

Wywiązała się pomiędzy niemi **walka na śmierć i życie,** z której wartownik wyszedł zwycięsko, w obronie życia wyciągnął on rewolwer ,z którego strzelił **do przeciwnika, trafiając go w nogę.** Ranny skapitulował, oddając się w ręce zawiadomionej policji.

Ujętym włamywaczem jest dawno poszukiwany przez władze i wielokrotnie karany włamywacz **Władysław Jeleń.**

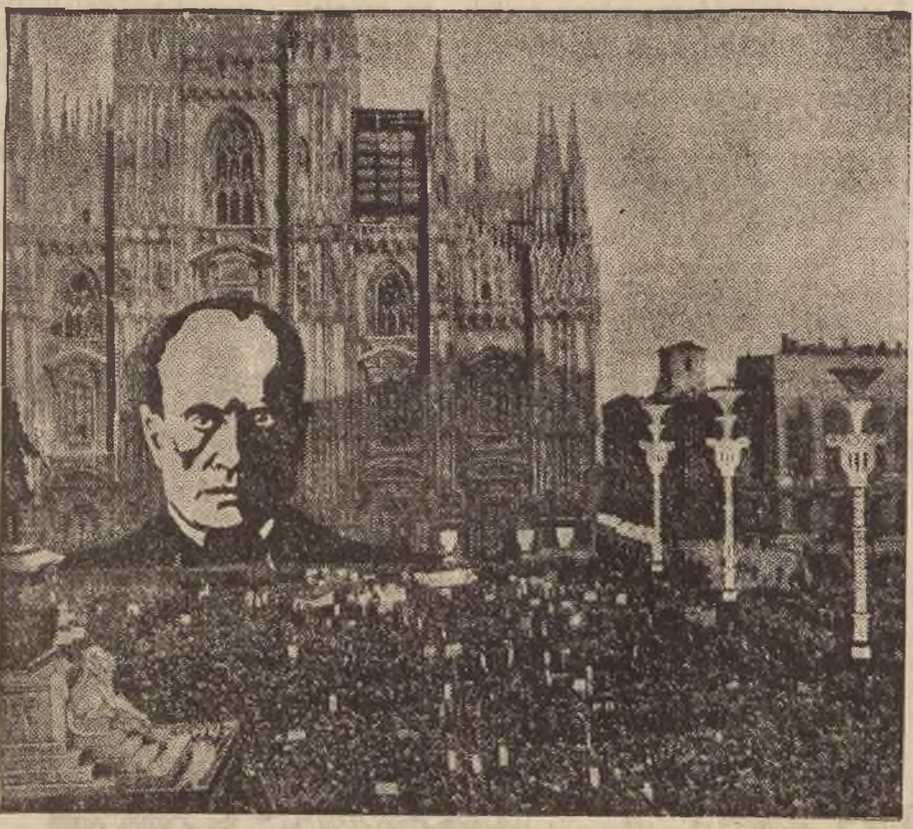
Tragedja miłosna w Wieliczce

◆◆ Odpalony konkurent wypił flaszkę trucizny

W Wieliczce pod Krakowem rozegrała się w dniu 6 bm. **tragedja na tle miłosnem.** Oto, niejaki **Jan Pelczar,** pomocnik ślusarski, od dłuższego czasu **starał się o rękę** obok niego mieszkającej panny, która jednak zalotów Pelczara nie **brała na serjo.**

Widząc, iż panna nie odpłaca mu się wzajemnością, przejęty tem Pelczar, **wypił większą ilość trucizny.**

Przewieziony do szpitala w **Krakowie zmarł.**



W całych Włoszech odbyły się manifestacyjne uroczystości dwunastoletniej rocznicy marszu faszystów na Rzym i zagarnięcia władzy dyktatorskiej przez Mussolinie'go. Przed tumem w Medjolanie wystawiono na publiczny pokaz olbrzymi portret Mussoliniego oświetlony wieczorem tysiącem lampek elektrycznych.

Banda szantażystów prasowych

przed sądem w Katowicach

Sąd Okr. w Katowicach rozpatrywał w poniedziałek głośną swego czasu sprawę przeciw ko bandzie szantażystów prasowych, która w latach 1931 i 1932 grasowała na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na ławie oskarżonych zasiedli: Kazimierz Pielawski, Fiszer Szymon, Mieczysław Tarnawski, Franciszek Łoboda i Feliks Tennenbaum vel Jodłowski. Oskarżony Łoboda za dalsze szantaże prasowe przebywa obecnie w więzieniu w Krakowie i na rozprawę został doprowadzony przez policjanta.

Akt oskarżenia, który zawiera kilkadziesiąt stron pisma maszynowego, zarzuca oskarżonym oszustwa i szantaże w kilkudziesięciu wypadkach. Szantażu dopuszczali się oskarżeni przy pomocy niewychodzącego już dzisiaj „Głosu Publicznego", którego wydawcą był osk. Pielawski. Ofiarą szajki padł szereg znanych na Górnym Śląsku lekarzy i kupców.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, iż są niewinni. Zeznawało 33 świadków, których zeznania były dla oskarżonych druzgocące. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy. Wyrok zostanie ogłoszony prawdopodobnie dopiero we wtorek.

Krwawa awantura niemiecka w Kobiorze

◆◆◆◆◆ Jeden z awanturników złamał nogę

W ub. niedzielę wieczorem przybyło do gospody Machalicy w **Kobiorze,** w pow. Pszczyńskim, 6 osobników, którzy **bez jakiegokolwiek powodu wszczęli niesłychaną awanturę w lokalu, w trakcie której zdemolowali całe urządzenie lokalu.**

Bufetowa, znajdująca się w gospodzie, **pożgana została niebezpiecznie nożem.** Po dokonanej awanturze sprawcy zajścia wyszli na podwórze, gdzie na widok policji wznieśli kilka okrzyków „Heil Hitler!" i śpiewali „Deutschland über alles".

Gdy posterunkowi wezwali ich do zachowania spokoju, **rzucili się oni na nich, przyczem jeden z funkcjonarjuszów policji dał jeden strzał na postrach.** Jeden z pośród awanturników doznał złamania nogi. Przy pomocy przybyłej z Mikołowa rezerwy policji zdołano awanturę zlikwidować, przyczem **aresztowano pięciu prowodyrów tego zajścia.**

• • •

W związku z powyższemi awanturami donoszą nam jeszcze, że awanturnik, który doznał złamania nogi, nazywa się Wincenty Kocima i pochodzi z Kobiora. Odstawiono go do szpitala w Pszczynie.

Nazwiska aresztowanych awanturników niemieckich brzmią: Franciszek **Gambor** (34 lata), Paweł **Jaromin** (26 lat), Teodor **Langner** (21 lat), **Kryuta** (29 lat), F. **Duda** (26 lat). Wszyscy pochodzą z Kobiora i są członkami „Volksbundu".

Złośliwa upadłość firmy „Teps" w Strzemieszycach

Olbrzymie nadużycia a robotnikom nie płacono zarobków

W ub. piątek ogłoszono upadłość fabryki „Teps" w Strzemieszycach, a w sobotę nastąpiło opieczętowanie fabryki. Kiedy kurator zgłosił się na miejsce, nie znalazł ksiąg, wobec czego jednego z urzędników administracji doprowadzono **do komisarjatu.** Ten jednak udzielał tak mętnych wyjaśnień, że n. ulegało **najmniejszej wątpliwości, iż sprawa jest nieczystą.** Po śledztwie znaleziono księgi fabryczne, **ukryte aż w Sosnowcu,** w których **znaleziono wyraźne ślady przeprowadzonych manipulacyj, celem ukrycia faktycznego stanu rzeczy,** a zwłaszcza dość wysokich dochodów z fabryki. Na podstawie dotychczasowych rewizyj stwierdzono, **że w księgach conta były specjalnie preparowane, przedsiębiorstwo prosperowało świetnie i nie było żadnych podstaw do ogłoszenia upadłości, noszącej cechy złośliwości.** Robotnicy, którym **fabryka winna około 20 tys. zł.,** byli bardzo źle wynagradzani a przytem pracowali w warunkach anormalnych. Gospodarkę w przedsiębiorstwie prowadzono rabunkową. Fabryka jest własnością: **Knapira, Zienkiewicza, Leczkowskiego, Gertnera i Finka.** Są to mieszkańcy Zagłębia, Katowic, Krakowa i Lwowa, wszyscy bardzo bogaci, posiadający po kilka kamienic i **szereg innych przedsiębiorstw.** Przeciwko wymienionym wszczęte zostało dochodzenie.

Przymusowy zarząd, który w fabryce znalazł surowca i gotowego towaru na sumę **około 10 tys. zł., szuka na towar kupca i pragnie fabrykę uruchomić.** Przypuszczalnie nastąpi to w najbliższych dniach. Wśród robotników, cierpiących skrajną nędzę, istnieje zatem nadzieja pracy i zarobku.

Występ nożowców w Krakowie

Na idącego samotnie Al. Krasińskiego w Krakowie, Karola Berskiego, lat 23, zam. przy ul. Żytniej, napadło kilku nieznanych osobników, którzy zadawszy mu nożem kilka ran, zbiegli.

Berskim zajęło się pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala św. Łazarza w stanie b. ciężkim z powodu znacznego upływu krwi.

DZIECI POD KOŁAMI SAMOCHODÓW

W ub. sobotę popoł. w Katowicach na ul. Jana obok kina „Rialto", samochód osob. Śl. 99, wskutek nieprzepisowej jazdy, najechał 13 letnią Leokadję Madejównę z Katowic (ul. Młyńska 22), która **trącona samochodem, upadła na jezdnię i okaleczyła się na twarzy.** Samochodem przewieziono ją do szpitala miejskiego w Katowicach.

Dn. 5 bm. o godz. 15-ej na ul. Krakowskiej w Zawodziu samochód osob. Śl. 3414, kierowany przez dr. Namysłowskiego Jana, kierownika fabryki materjałów wybuchowych w Łaziskach Górnych, **najechał 14 letniego Nowaka Edwarda z Zawodzia,** który **doznał złamania lewej nogi.** Przewieziono go niezwłocznie do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską.

SPRYTNE OSZUSTWO W KATOWICACH

Od szeregu miesięcy przychodził regularnie, każdego 1-go, nieznany osobnik do nacz. obwodu w Katowicach **Śniegowskiego** (Raciborska 35), z kwitem rentowym celem potwierdzenia, że **Albina Kasprzykowa** (Strzelecka 11), **jest upoważniona do odbioru renty inwalidzkiej,** oraz, że jeszcze żyje. W dniu 4 bm. osobnik ten przybył ponownie do Śn. z tą samą prośbą. Przypadkowo jednak dowiedział się Śn., że wymieniona kobieta już od szeregu miesięcy nie żyje i że Zakł. Ubezp. Społ. w ten sposób został poszkodowany na 200 zł. Podejrzany o to oszustwo jest jeden z krewnych zmarłej.

Niecodzienna kradzież u zegarmistrza w Szopienicach

Dn. 4 bm. po południu przybył do składu zegarmistrza Karola **Wałotka w Szopienicach** nieznany osobnik w celu zakupna pierścionka i dewizki złotej. Z przedłożonej mu biżuterji wybrał osobnik ten pierścionek złoty z brylantem i dewizkę w cenie 200 zł., które to rzeczy kazał sobie odłożyć, oświadczając, że **zgłosi się po nie w przyszłym tygodniu.** Następnie osobnik ten prosił W. o podanie mu szklanki wody, co W. chętnie uczynił. W międzyczasie oszust skorzystał z jego nieobecności, skradł ów pierścionek i dewizkę, poczem zbiegł.

Skazanie strażników za nadużycie władzy

Dalszy ciąg rozprawy (przerwanej 6 października) przeciw 3 funkcjonarjuszom Śl. Str. Granicznej z Pawłowic, oskarżonym, że w dn. 5 marca br. **zakłócili spokój publiczny i dopuścili się ciężkich uszkodzeń w Pawłowie i Bielszowicach,** zakończył się w dniu 4 bm. (przed Wydz. Sądu Okr. w Król. Hucie) wyrokiem **zasądzającym wszystkich 3 oskarżonych,** mianowicie: Antoniego Krzywostaniaka na 12 miesięcy, Maksymiljana Kilanowskiego na 10 miesięcy i Józefa Michalskiego na 7 miesięcy aresztu. Przeciw wymiarowi kary wnieśli oskarżeni sprzeciw

Sensacyjna sprawa o nieuczciwą konkurencję

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odbyła się w ub. poniedziałek sensacyjna rozprawa **z oskarżenia prywatnego wydawnictwa „Nowy Czas"** w Katowicach przeciwko **p. Szczepaniakowi i tow. o brudną konkurencję.**

Sprawa została ze względów formalnych przekazana do Sądu Okręgowego w Katowicach. **Wynik tego procesu budzi zrozumiałe zainteresowania.**

Awantura na zabawie w Nowej Wsi

Dn. 5 bm. w nocy około godz. 1-ej po skończonej zabawie tanecznej w lokalu Brenerowej **w Nowej Wsi** powstała bójka pomiędzy uczestnikami zabawy. W trakcie bójki **niejaki Żydek Ewald z Bykowiny pchnął sztyletem w klatkę piersiową Jonkisza Jana z Nowej Wsi,** którego wskutek poważnego **okaleczenia przewieziono do szpitala** hutniczego w Nowej Wsi.

Tragedja bezrobotnego we Lwowie

Donoszą ze Lwowa: W realności przy **ul. św. Zofji 24** rozegrała się popołudniu tragedja młodego mężczyzny na tle braku pracy.

Bezrobotny **Jan Fleszar,** lat 20, od dłuższego czasu pozostawał bez posady. Od kilku dni nie miał ciepłej strawy w ustach. Nie mając pieniędzy na zapłacenie czynszu, **sypiał w ostatnich dniach w Parku Kilińskiego, lub w poczekalni dworca kolejowego.**

Fleszar nie mógł już więcej znieść głodu ani tułaczki i postanowił odebrać sobie życie.

Około godz. 4-tej po południu przybył do swego mieszkania. Napisał list pożegnalny do swoich krewnych, poczem napił się trucizny. Ponieważ trucizna nie zaczęła natychmiast działać, desperat poprzecinał sobie żyły u obu rąk, a następnie nożem zadał sobie kilka pchnięć w szyję.

W stanie bardzo groźnym karetka Pogotowia Ratunkowego odwiozła Fleszara do szpitala Powszechnego.

Tajna fabryka zapalniczek w Warszawie

Władze bezpieczeństwa wykryły w Warszawie, przy ul. Ogrodowej 13 tajną fabrykę zapalniczek. W ostatnich czasach pojawiła się znaczna **liczba zapalniczek nieostemplowanych, sprzedawanych na ulicach po 4 zł.** Okazało się, że zapalniczki te wyrabiała właśnie fabryka, przy ul. Ogrodowej. Skonfiskowano tam w czasie rewizji kilka tysięcy zapalniczek i aresztowano 7 osób.

CZYNSZ ZGÓRY OD LIPCA 1934 r.

Z Warszawy donoszą:

W lipcu roku przyszłego wejdzie w życie nowe prawo o zobowiązaniach. Prawo to wprowadzi zasadniczą zmianę w zasadzie płacenia komornego. Mianowicie czynsz **za mieszkanie będzie musiał być płacony zgóry.**

Nowe rozporządzenie będzie miało bardzo wielkie znaczenie przy rozstrzyganiu sporów pomiędzy właścicielami domów a lokatorami, w sprawach eksmisyjnych.



286)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok, siedząc z towarzyszami obok swej jaskini, spostrzegł, że pali się pewna karczma, więc postanawia, udać się tam. Na miejscu dowiedział się od konającego parobka, że karczmarze chcieli zamordować i ograbić podróżnych. W czasie krwawej walki powstał pożar, przyczem karczma spłonęła, a w niej zbrodniczy karczmarze, oraz podróżni, między którymi miała być młoda, piękna kobieta. Klimczok jest zrozpaczony, gdyż myśli, że była to jego ukochana księżniczka Klementyna Sułkowska.

*

Lecz nietylko dym wzbijał się z spalonych rumowisk, lecz rozszerzała się także wstrętna woń spalonego ciała ludzkiego. Zgliszcza były jeszcze tak rozpalone, że nie można było wstąpić na nie.

Tymczasem słońce wstało. Pierwsze jego promienie oświetliły straszny obraz zniszczenia. Nareszcie udało się wejść na rumowiska. Już po krótkiem szukaniu znaleziono trupa Starka. Zwęglony był do niepoznania. Obok niego leżał nóż, którym karczmarz popełnił morderstwo, z trzonem również zwęglonym. A potem znaleziono samego karczmarza. I on prawie cały spalił się na węgiel. Pozostała nietkniętą tylko jedna ręka, która kurczowo zaciśniętemi palcami ściskała trzos, który stał się powodem zbrodni. Z trzosu tego pozostały tylko resztki. Zawarta w nim moneta złota i srebrna stopiła się w bezkształtną bryłę. Po parobku nie pozostało najmniejszych śladów. Z karczmarki znalazły się tylko drobne szczątki. Kilka strzępów sukni, okrywających chude, niespalone ramię było wskazówką, podług której sprawdzono jej osobę.

A piękna dama, o której syn karczmarza jeszcze przed śmiercią wspominał, a której szczątków Klimczok poszukiwał skwapliwie? Czy i ona spaliła się do szczętu, równie jak żona handlarza i podróżny, o którym mówił umierający, a którego śladów również znaleźć nie było można? Czy imię ich miało pozostać wieczną tajemnicą?

Tak przynajmniej życzył sobie Markus, który z niemym bólem przypatrywał się gorączkowej działalności Klimczoka. Gdyż i on miał straszne przeczucie i drżał na myśl, że jego obawa mogłaby się ziścić. Zdawało się też rzeczywiście, że Klimczok zaprzestanie wszelkich dalszych usiłowań. On sam i reszta zbójców przetrząsnęli już prawie całe rumowisko.

Potem rozległ się krzyk zgrozy. Krzyknęło kilku zbójców, którzy przetrząsali stos popiołów i żużli. Klimczok z Markusem natychmiast do nich przybiegli. W tej samej chwili wydarł się z piersi Klimczoka krzyk przeciągły i ochrypły, podobny do głosu jelenia śmiertelnie zranionego przez strzelca.

Pod stosem popiołów leżały spalone belki i deski. Po ich rozrzuceniu ukazały się szczątki łóżka. Pościel nie spaliła się zupełnie, tylko częściowo, przez co i ciało ochroniło się przed płomieniami. Tylko twarz była zwęglona do niepoznania. Z głowy pozostały tylko sploty jasnych włosów. Zachowały się także suknie ponieważ spaliły się nogi tylko od stóp do kolan. Na ciele nieszczęśliwej znalazły się liczne rany. Suknia była podarta i poplamiona krwią, a ciało nieszczęśliwej strasznie pokłute nożem. Ramiona były zwęglone. Lecz nie tylko jasne włosy, podobnie podobne do włosów Klementyny, przeraziły niesłychanie Klimczoka, lecz główie pokrwawione strzępy sukni, pokrywające strasznie pokaleczony tułów. Strzępy te były resztkami sukni, którą Klementyna przy samym końcu nosiła w jaskini — wtedy, gdy z utęsknieniem i obawą czekała na Klimczoka! Potwierdziły to także stara Brygida i Anusia które z wielką trwogą przybiegły do zbójców.

Markus ramieniem otoczył naczelnika. Musiał go podpierać i powstrzymać, aby nie upadł. Ciężko było słuchać westchnień i narzekań biednego Klimczoka. W pierwszej chwili zdawało się, że padnie na strasznie pokaleczonego trupa. Lecz Markusowi udało się oderwać naczelnika i odsunąć go od tego okrutnego widoku. Ach, i on nie mógł wątpić, że znaleziony trup był ciałem Klementyny. Bo któżby mógł przeczuć, że Klementyna zamieniła suknie, które stały się powodem nieszczęśliwej pomyłki?



Wszystkie usiłowania były daremne. Nieszczęśliwa ofiara własnej winy walczyła ze śmiercią.

Klimczok był w stanie godnym pożałowania. Podobnym był do człowieka uderzonego znienacka pałką i ogłuszonego wskutek gwałtownego ciosu. Odwrócił się więc nagle i twarz zakrył rękami.

— Klementyno, moja Klementyno! — biadał. — Więc takie jest nasze spotkanie?

Kurczowe łkanie wstrząsnęło jego ciałem, a łzy obficie spływały mu po twarzy. Silny mężczyzna, odważny zbójca, który nieraz śmierci odważnie spoglądał w oczy, który nigdy nie zadrżał w największej wrzawie walki — płakał! A było to jego szczęściem! Bo gdyby płacz mu nie ulżył, kto wie, czy nie popadłby w szaleństwo, lub czyby go nie spotkała jakaś śmiertelna choroba. W ramionach Markusa, swojego wiernego przyjaciela, który przybiegł do niego i ściskał serdecznie, zalewał się łzami. A reszta wiernych zbójców stała na boku. I oni mieli oczy zwilżone łzami. Ci ludzie zahartowani w trudach obozowych, przywykli do niewygód i wszelakich niebezpieczeństw, byli bezsilni wobec bólu Klimczoka, choć go oceniali, a nawet podzielali. Wreszcie Klimczok opanował swoje wzruszenie. Delikatnie wysunął się z ramion Markusa.

— Pod owem rumowiskiem, — powiedział, — pogrzebane jest szczęście mego życia. Od tej chwili nie będę miał spokoju, ani wytchnienia! Klementyno najdroższa, żegnam cię. Wkrótce skończy się także moje życie, niedługo zobaczymy się na tamtym świecie. Lecz niestety, moja godzina jeszcze nie wybiła. A dopóki żyć będę, Klementyno, przysięgam ci, że nie zapomnę o tobie. I pomszczę twoją śmierć! Krwawo zemszczę się na tych, którzy cię zapędzili do dzikiej puszczy, w której uległaś strasznemu losowi. Najdroższa, czysta, niewinna istoto, musiałaś umrzeć! Więc dobrze, owych nędzników, którzy twoją śmierć zawinili, spalę na stosie ofiarnym.

Strach było patrzeć na niego. Wyprostował się, rękę wzniósł, jakby do uroczystej przysięgi i groźnym błyskiem oczu zapowiadał śmierć i zniszczenie. Przez kilka chwil stał bez ruchu. Potem zwrócił się do zbójców, którzy w niemem milczeniu otoczyli go kołem.

— A teraz, drodzy towarzysze, — powiedział — słyszeliście moją przysięgę, więc podnieście ją. Wyświadczcie jej ostatnią przysługę i pomóżcie mi ją pogrzebać! W ciszy leśnej, tam, gdzie mnie po raz ostatni oczekiwała, usypiemy jej mogiłę. Na miejscu, gdzie spoczęła narzeczona Klimczoka, nie postawimy innego znaku, tylko krzak polnej róży, który sam zasadzę. Niech kwitnie w wiośnie, jak kwitła moja miłość, a gdy wietrzyk wieczorny zaszeleści listkami, niechaj słowik zanuci pieśń miłosną.

To powiedziawszy, odwrócił się znowu i zakrył twarz rękami.

— W drogę, towarzysze! — zawołał silnym głosem. — Śmierć swego łupu już nie wyda! Więc dobrze, przyniesiemy jej nowe ofiary!

CXLVI.
PRZERAŻAJĄCA NOWINA.

Było to następnego dnia.

Markus nie ochłonął jeszcze z wzruszenia po strasznej przygodzie, jaka spotkała jego zbójców, więc smutny szedł na umówione miejsce, gdzie się miał spotkać z Rachelą. Z najwyższem zdumieniem spostrzegł, że nie przybyła narzeczona, tylko jej ojciec.

Nadto stary Silberstein zdradzał objawy, które przestraszyły Markusa i zwbudzały w nim złowrogie przeczucia.

Ubranie miał starzec podarte, co u prawowiernych żydów było znakiem ciężkiej żałoby. Twarz mu pobladła i zeszczuplała, siwe włosy w nieładzie spadały mu na czoło, a w zapadłych oczodołach gorzały źrenice, jak u szalonego. Nagle starzec spostrzegł swego wychowanka. Więc stanął. Rysy jego nie zdradzały najmniejszego zdziwienia. Widocznie był na to spotkanie przygotowany, widocznie liczył na to, że zastanie Markusa w tem miejscu.

— Oto jesteś! — powiedział dziwnie ochrypłym głosem, składając usta do przelotnego uśmiechu. — Dość długo cię szukałem. Już od wczesnego ranka błądzę po lesie cygańskim. Bo muszę się wynurzyć przed życzliwą duszą. A może miałbym się zwierzyć wobec zacnego mojego zięcia, Mendla Prerauera? Hahaha... tego nie chcę w domu widzieć! Przez próg go nie wpuszczę!

Markus z przerażeniem spoglądał na starego Silbersteina. Co się stało? Czy stary nagle rozum postradał? Czy szaleniec przyszedł do lasu? A co miała znaczyć wzmianka o Mendlu Prerauerze?

— Ojcze, zlituj się i odzyskaj rozwagę! — krzyknął Markus. — Co tobie? Gdzie jest Rachela i co porabia?

Starzec spojrzał na Markusa błyszczącym wzrokiem i zachichotał.

— Co porabia? Nakrywa do stołu na sabat, aby dla ojca wszystko było gotowe, aby się stary, gdy przyjdzie, nacieszył córką, zięciem i wnuczętami. Haha! Czy nie jesteśmy bogatymi, szczęśliwymi ludźmi, Markusie? Oby wszystkie rodziny żydowskie miały się tak dobrze! Jakże miałoby nam się źle powodzić, skoro taki wielki, potężny pan, jak książę Sułkowski, jest naszym dobrodziejem! No, dlaczego stoisz i gapisz się na mnie, Markusie? Dlaczego nie krzykniesz na wiwat naszemu dobrodziejowi, zacnemu jasnemu panu księciu Sułkowskiemu?

Teraz nie było już żadnej wątpliwości. Jakiś straszny cios musiał uderzyć w starca, który stracił rozum.

— Ojcze, — przemówił Markus drżącym głosem, — proszę cię, zlituj się i powiedz mi wreszcie, co się w domu stało? Drżę o los Racheli! Może zachodzi jaki związek z moją osobą. Wiesz, ojcze, że kocham Rachelę. Lecz gdyby miała być nieszczęśliwa, wolę zrzec się jej miłości.

Strach, jaki wyraźnie przemawiał z rysów nieszczęśliwego młodzieńca i rozpacz, jaka malowała się w jego oczach, nie pozostały bez wrażenia. Nie wiadomo, czy starzec pragnął pozyskać towarzysza niedoli, z którymby mógł podzielić się z swym smutkiem, czy też szukał zemsty na księciu, który stał się przyczyną śmierci Racheli — dosyć, że twarz Silbersteina nagle się uspokoiła, a oczy nie błyszczały szałem, tylko gniewem i nienawiścią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oszukańczemi manipulacjami „Wspólnota Interesów"

uszczuplała wpływy podatkowe na rzecz Skarbu Państwa

Z prokuratury w Katowicach komunikują: „Rewizja dokonana w biurach „Wspólnoty Interesów" oraz Katowickiej Spółki dla Hutnictwa i Górnictwa, wreszcie w biurach Górnośląskich Zjednoczon. Hut Królewska i Laura dostarczyła znacznego materjału, dowodzącego, że wspomniane firmy drogą oszukańczych manipulacyj księgowych uszczuplały należne Skarbowi Państwa wpływy podatkowe. Wysokość wyrządzonej szkody ustalą dalsze dochodzenia prowadzone wyłącznie przez prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, a nie przez Urząd Skarbowy lub Ministerstwo Przemysłu i Handlu, jak fałszywie podały niektóre dzienniki".

Tyle komunikat oficjalny.

Ze swej strony dodać możemy, iż zapowiadana przez nas rewizja w biurach dyr. Szabassa, przy ul. Zamkowej w Katowicach, została przeprowadzona i ukończona w poniedziałek. Również w poniedziałek, o godz. 16, zakończono rewizję w biurach Katowickiej Spółki Akcyjnej w Wielkich Hajdukach.

Tem samem pierwszą fazę sprawy Wspólnoty Interesów, fazę rewizyjna, uważać można za skończoną. Druga faza, która oby trwała najkrócej, obejmie badanie zajętych przez władze ksiąg i dokumentów, co jednak będzie musiało potrwać conajmniej kilka tygodni. Trzecią wreszcie fazę, logicznie biorąc, wypełnić winny konsekwencje tego, co przeprowadzone rewizje, oraz kontrola dokumentów i ksiąg wydobędą na światło dzienne.

• • •

W związku z głośną sprawą „Wspólnoty Interesów" nie od rzeczy będzie zorjentować się, przynajmniej w ogólnym zarysie, jakie zajmuje ona stanowisko w dość splątanym węźle „holdingów" i przedsiębiorstw, których ośrodkiem są reńsko-westfalskie „Vereinigte Stahlwerke".

Przedewszystkiem wyjaśnijmy, jak przedstawia się sytuacja na miejscu, t. zn. jaki jest, poza tajną i niezarejestrowaną w sądzie umową o wspólnocie interesów, wzajemny stosunek Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury; — warto również ustalić, jaką rolę gra tutaj amerykański holding Silesian Steel Corporation, którego nazwa pojawiła się kilkakrotnie na widowni w związku z omawianą przez nas sprawą.

Otóż, już w ramach tych trzech przedsiębiorstw stosunki w dziedzinie posiadanych przez nie akcyj i wynikających stąd wzajemnych współzależności są dość skomplikowane.

Przedewszystkiem więc Katowicka Spółka Akcyjna posiada większość akcyj Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Druga z rzędu co do wartości część portfelu Królewskiej i Laury znajduje się w rękach wspominanej już Silesian Steel Corporation, holdingu amerykańskiego utworzonego w swoim czasie z inicjatywy pp. Flicka i Harrimana. Do tego punktu sprawa przedstawia się całkiem prosto: — portfel akcyj jednego przedsiębiorstwa, poza drobnemi ułamkami, znajduje się w rękach dwu innych wielkich przedsiębiorstw. Ale tutaj też spotykamy się z komplikacją tego rodzaju, że z jednej strony, na 10 milj. dolarów kapitału akcyjnego Silesian Steel Corporation 4,5 milj. dolarów jest w posiadaniu Katowickiej Spółki Akcyjnej, drugie zaś 4,5 milj. dolarów w posiadaniu Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Wynika stąd sytuacja napozór paradoksalna, a mianowicie za pośrednictwem Silesian Steel Corporation Zjednoczone Huty Królewska i Laura są częściowymi właścicielami samych siebie.

To też, podobno ta właśnie tranzakcja z akcjami Silesian Steel Corporation, której dokonano, jak twierdzą, po wygórowanej cenie akcyj i sfinansowano z wysoko oprocentowanych kredytów bankowych, obciążając tem samem nadmiernie ewentualne dochody zarówno Katowickiej Spółki Akcyjnej, jak i Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury na przyszłość, spotyka się obecnie z zastrzeżeniami władz. Gdyby rzeczywiście tak było, czego w danej chwili nie możemy sprawdzić, ani też twierdzić kategorycznie, — notując tylko najbardziej zbliżone do rzeczywistości pogłoski z pośród lawiny przeróżnych wersyj, — to można dopatrywać się tutaj ukrywania zysków.

Albowiem, banki, w których zaciągano te kredyty i które zresztą finansują wspomniane przedsiębiorstwa przemysłowe t. j. Katowicką Spółkę Akcyjną i Zjednoczone Huty Królewską i Laurę są zarazem, pośrednio oczywiście, właścicielami tych przedsiębiorstw.

Barbarzyńskie zniszczenie kapliczki w Rybnickiem

◆◆◆ Tajemnicza karteczka na miejscu czynu

W nocy na 3 bm. nieznani sprawcy włamali się do kapliczki w Stanowicach, pow. Rybnicki, na skrzyżowaniu szos Rybnik-Katowice i Stanowice, Żory, gdzie po wyważeniu drzwi wrzucili je do przydrożnego rowu. Pozatem ohydni sprawcy zniszczyli urządzenie wewnętrzne kapliczki, rozbili figurę św. Jana i potłuczone części porozrzucali dookoła kaplicy.

Po przybyciu na miejsce, policja znalazła m. n. wystrzeloną petardę oraz karteczkę z nazwiskiem niejakiego Stefana Chrobota z Rybnika. Dochodzenia ustalą, w jakim związku znajduje się znaleziona karteczka z sprawcą zniszczenia kapliczki. Nie jest wykluczone, że nieznani sprawcy celowo podłożyli na miejscu karteczkę z nazwiskiem Chrobota celem zatuszowania śladów wzgl. wywarcia zemsty na Chrobocie.

Uroczyste i przyjazne przyjęcie

delegacji Wojska Polskiego w Moskwie

Z Moskwy donoszą:

Przyjazd pierwszej od czasów wojny z ZSRR oficjalnej delegacji wojskowej polskiej odbył się w wysoce uroczystej i przyjaźnej atmosferze. Na długo przed przybyciem pociągu, wiozącego płk. Rayskiego i towarzyszących mu lotników, stanęły na peronie dworca dwa bataljony honorowe moskiewskiej szkoły lotniczej oraz pluton awjacji cywilnej z orkiestrą i sztandarami. Gości na dworcu bogato udekorowanym powitał szef awjacji wojskowej gen. Alksnis, szef sztabu lotnictwa i t. d. Ze strony Polski powitali delegację członkowie poselstwa R. P. z posłem Łukasiewiczem na czele. W momencie przybycia pociągu odegrano polski hymn narodowy. Następnie płk. Rayski odebrał raport dowódcy warty honorowej, poczem przeszedł przed frontem zebranych oddziałów. Płk. Rayski zamieszkał w poselstwie R. P.

Odroczenie Sesji Sejmowej

na dni 30.

Z Warszawy donoszą:

W poniedziałek o godz. 11 przed poł. zostały doręczone dekrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję Sejmu i Senatu na dni 30. Sejm będzie zatem bezczynny do 7 grudnia. Wobec tego, że 8 grudnia przypada święto Matki Boskiej, a 10-go niedziela, przeto prace sejmowe zostaną wznowione dopiero 11 grudnia. W dniu tym odbędzie się pierwsze, poświęcone pracom merytorycznym, posiedzenie budżetowe.

W kołach politycznych w dniach ostatnich nie było pewnem czy sesja będzie odroczona, albowiem, wbrew poprzednim tego rodzaju zapowiedziom, pojawiły się pogłoski, że tylko nie będzie zwoływane posiedzenie plenarne, natomiast pracować będą komisje, a to ze względu na zamiar B.B. zakończenia jaknajszybszego obrad komisyjnych nad projektem nowej konstytucji. To też zmiana decyzji rządu stanowiła pewną niespodziankę, przyczyną jej jednak była właśnie sprawa zmiany konstytucji. Projekt pp. Sławka i Cara napotka na bardzo silny opór sanacyjnych sfer gospodarczych, którzy szczególnie krytykują pomysł elity, oraz całej koncepcji Senatu wedle nowego projektu. Z tego też powodu premjer Jędrzejewicz w swej mowie sejmowej oświadczył desinteressement Rządu w sprawie konstytucyjnej i pozostawienie całkowicie wolnej ręki Sejmowi t. j. klubowi B. B. Z powodu trudności wewnętrznych w tym klubie odroczono sesję, aby umożliwić w tym czasie osiągnięcie kompromisu.

Kiedy zostanie otwarty Uniwersytet Warszawski?

Z Warszawy donoszą:

Na Uniwersytecie Warszawskim ma się odbyć w najbliższym czasie wizja lokalna władz sądowo-śledczych, ażeby ustalić, czy aresztowany student Korycki, który używał rewolweru, działał rzeczywiście, jak twierdzi, w obronie koniecznej.

Kwestja otwarcia uniwersytetu pozostaje ciągle niewyjaśniona. W kołach sanacyjnych obiegają pogłoski, że otwarcie nastąpi już w najbliższy, albo następny poniedziałek, obecnie jednak dochodzą wiadomości z kół miarodajnych, że do otwarcia uniwersytetu dojdzie najprędzej aż dopiero wtedy, gdy nastąpi tam całkowite uspokojenie i zapanuje nastroje, uniemożliwiające powtórzenie się ekscesów.

Sypanie piaskiem w oczy

Z Genewy donoszą:

Według komunikatu sekretarjatu Ligi Narodów, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson rozesłał wszystkim członkom prezydjum nowo opracowany tekst dawnego Planu MacDonalda, w którym dotychczasowe propozycje zostały uwzględnione. Posiedzenie prezydjum konferencji rozbrojeniowej odbędzie się we czwartek, 9-go listopada.

Dyrektorzy belgijskiego towarzystwa

pozostaną w więzieniu

Z Warszawy donoszą:

Aresztowani za znane nadużycia na szkodę Kolei Państwowych, dyrektorzy belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa Jacobini i Gaser, wystąpili z zażaleniem przeciwko zastosowanemu do nich bezwzględnego aresztu śledczego. Obrońcy ich zaproponowali wysoką kaucję hipoteczną, jednakże wniosek ten został przez sąd odrzucony i obaj dyrektorzy pozostają nadal w więzieniu.

Pogłoski o wydzierżawieniu monopolu spirytusowego

Z Warszawy donoszą:

W kołach gospodarczych pojawiły się znowu pogłoski o możliwości wydzierżawienia Monopolu Spirytusowego wobec spadających ciągle dochodów. Że takie projekty istnieją rzeczywiście, dowodzi fakt, że b. wicedyrektor tego monopolu p. Bukowiński ogłosił specjalny rozprawę w obronie utrzymania dotychczasowego systemu.

Humor

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA.

— Ach, panie doktorze, moja żona spadła dzisiaj z roweru i strasznie się potłukła!

— Taak? Proszę pokazać język!

DROGI CZAS.

W czasie obławy policyjnej zatrzymano Zenona Biedronkę.

W komisarjacie. Biedronka zwraca się do przodownika:

— Władzo szlachetna, błagam niech mnie pan zwolni, bo każda godzina spędzoną, rujnuje mnie.

— Dlaczego? —

— Widzi pan, smoking mam pożyczony. Krawiec bierze złotówkę za godzinę.

ZROZUMIAŁ.

W krainie ludożerców misjonarz robi wymówki jednemu ze swych uczni:

— Nędzniku — powiada — pomimo mojej nauki, zjadłeś dwoje swoich dzieci.

— To twoja wina panie, sam mi mówiłeś, że dzieci powinny żywić starych rodziców.

TU WYCIĄĆ!

— 76 —

pliwości te nie były ostatnią i jedyną przeszkodą, jaka stała na jej drodze?

Wzruszyła ramionami.

— Nie rozumiem doprawdy, poco się sprzeczamy, jeżeli interesy nasze są jednakie! — rzekła. — Co mają znaczyć pańskie groźby? Gdybym miała do rozporządzenia pieniądze, których pan potrzebuje, nie wahałabym się ani chwili, by panu dopomóc. Ja jednak nie posiadam nic. Jedyną rzeczą, jaką mogłabym dla pana zrobić, byłoby dać panu sposobność do zarobienia ich samemu!

Wolecki spojrzał na nią zdumiony.

— Zarobić sobie?

— Tak jest. Przytem, gdyby się pan zgodził na moją propozycję, posłużyłby pan nietylko mojej sprawie, ale i swojej. Bo ja doszłabym prędzej do swego celu, a pan temsamem do obiecanej panu sumy.

Musi pan wiedzieć mianowicie — dodała pocichu, gdy zauważyła, że Wolecki spogląda na nią zdziwiony — że osiągnięcie celu jest dalsze odemnie, niż było kiedykolwiek. Pomimo pozorów, jakie przemawiają za winą żony i pomimo pańskiej przysięgi, hrabia w głębi duszy wierzy jeszcze ciągle w niewinność Olgi. Zanim zdołamy zniweczyć ostatnią jego wątpliwość, mnie nie uda się zdobyć go.

Przystąpiła blisko do Woleckiego i pochylając się nad nim mówiła tak cicho, że słowa jej tylko dla niego mogły być zrozumiałe.

Z początku zmieszał się i potrząsnął kilkakrotnie głową.

— 73 —

rań. Tymczasem hrabina pokrzyżowała wszystkie plany pana przez swe tajemnicze zniknięcie.

Wolecki przybrał bolesny wyraz twarzy.

— To prawda, baronówno. Nie staram się nawet temu przeczyć, przynajmniej wobec pani. Ale to taka przykra rzecz dla mnie, że jedyna kobieta, której mądrość podziwiam i dla której dlatego czuję prawdziwą mą miłość, dla mnie ma tylko ironję i obojętność.

Wstał i zbliżył się do Sydonji poufale.

— Baronówno, gdyby pani wiedziała, jak pani piękna i jak łatwo mogłaby pani uleczyć mnie z mego smutku!

Sydonja usunęła go szorstkim ruchem.

— Niech pan sobie oszczędzi podobnej komedji! — zaśmiała się cicho. — U mnie nic pan nie zyska swemi sztuczkami. Wie pan, że raz jeden byłabym może wpadła w sieć tak zręcznego człowieka, jakim pan jest, ale z czasem wyleczyłam się zupełnie Jesteśmy dobrymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami, ale nic poza tem! Niech pan sobie to zapamięta na dzisiaj i na przyszłość! A teraz niechże pan nareszcie powie, z czem pan przyszedł.

Wolecki z westchnieniem powrócił na swoje miejsce.

— A więc dobrze! — rzekł, pozornie wahając się. — W każdym razie nie powinna pani szydzić ze mnie z powodu mego niepowodzenia. Wydaję się sobie oszukanym biedakiem. Pani już prawie osiągnęła swój cel — z moją pomocą, baronówno! Niezadługo będzie pani hrabiną Dębską, panią wielu miljonów. W tym domu jest nią pani już,

Mussolini ministrem lotnictwa i marynarki

Z Rzymu donoszą:

W ogłoszonym 6 bm. dekrecie król zatwierdził zgłoszone dymisje ministra marynarki Siriannlego, ministra aeronautyki, gen. Balbo oraz podsekretarzy stanu marynarki Russo i aeronautyki Rocciardiego. Teki aeronautyki i marynarki powierzone zostały premjerowi Mussoliniemu. Na stanowisko podsekretarzy stanu aeronautyki mianowany został gen. Valle, zaś na podsekretarza stanu marynarki, admirał Cavanari. Marsz. Balbo mianowany został gubernatorem Libji.

Likwidacja Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy

Z Warszawy donoszą:

W bieżącym tygodniu odbędzie się w min. Opieki Społecznej konferencja w sprawie zwijania dotychczasowych urzędów pośrednictwa pracy. Likwidacja tych urzędów zacznie się z dniem 1 kwietnia przyszłego roku, przedewszystkiem od tych miejscowości, w których nasilenie bezrobocia jest stosunkowo mniejsze, dopiero później przyjdzie kolej na inne miasta.

Eskadra japońskich samolotów bombowych nad Władywostokiem

Z Moskwy donoszą:

Naczelne dowództwo czerwonej armji na Dalekim Wschodzie podaje w komunikacie, że ponad Władywostokiem i jego okolicami przeleciała grupa japońskich ciężkich samolotów bombardowych oraz samolotów myśliwskich, usiłując dokonać zdjęć fotograficznych.

Wylew Sanu

Z Przemyśla donoszą:

Wskutek częstych opadów atmosferycznych, woda na Sanie znacznie przybrała, zalewając okoliczne pola. Pod Przemyślem woda osiągnęła 4,40 mtr. ponad stan normalny. Wzburzone fale zerwały pod Przemyślem w Krowaniu most. Również zerwany został most na rzece Wyrwie, dopływie Dniestru. 6 bm. po południu woda zaczęła nieznacznie opadać.

Pożyczka na odbudowę Ameryki

Z Nowego Jorku donoszą:

Jak twierdzą w departamencie skarbu, w 12 miljardowym budżecie programu odbudowy przewidywany jest do końca roku budżetowego w czerwcu 1934 deficyt w sumie 3—4 miljonów dolarów. Dzięki temu ogólne zadłużenie wyniesie 27 miljardów. W związku z tem oczekiwane jest rozpisania nadzwyczajnej pożyczki na odbudowę.

Karzeł gdański rzuca wyzwanie Lidze Narodów

Butne oświadczenie Rauschninga

Z Gdańska donoszą:

Prezydent senatu gdańskiego dr. Rauschning przyjął w poniedziałek przed południem przedstawicieli prasy zagranicznej i gdańskiej w związku ze skargą, wniesioną do Ligi Narodów przez pisma socjaldemokratyczne i centrum, z powodu pogwałcenia przez senat konstytucji. Oświadczył on, że nie dopuści do żadnej krytyki ze strony prasy, to bowiem podrywa fundament „rządu". Gdyby doszło obecnie do wyborów, ludność wybrałaby tylko narodowych socjalistów, a inne partje musiałyby w zupełności zniknąć. „Jest nie do zniesienia — oświadczył Rauschning —, że instytucja międzynarodowa, jaką jest Liga Narodów, której zadaniem jest rozwiązywać ciężkie problemy pomiędzy Polską a Gdańskiem, że ten „urząd dozorców" (Waechteramt) jest wzywany do wmieszania się w wewnętrzne sprawy polityczne Gdańska. „Gdańsk będzie bronił swych praw (!) i niezawisłości swojej polityki wewnętrznej." Dalej powiedział Rauschning, że Wysoki Komisarz nie jest gubernatorem Gdańska, lecz obserwatorem stosunków gdańsko-polskich i obserwatorem wykonywania międzynarodowych układów, który pewne skargi ma dalej doręczać. W tym ostatnim wypadku obowiązkiem komisarza Ligi jest jedynie przesłanie tych skarg, które w rzeczywistości podlegają jurysdykcji Ligi Narodów. Gdyby każdy niezadowolony mógł biec do komisarza Ligi, Gdańsk stałby się podobny do republiki murzyńskiej.

Mówiąc o zarzutach, stawianych przez Centrum w sprawie polityki personalnej senatu, Rauschning nazywa ją złośliwem przekręcaniem. Każdy, kto należy dziś do centrum, będzie traktowany bezwzględnie i przeniesiony na miejsce, w którem nie będzie mógł więcej szkodzić „państwu". Również i postępowania prasy socjalistycznej nie mógł „rząd" dłużej tolerować.

Dzięki skardze prasy lewicowej grozi Gdańskowi niebezpieczeństwo, że wielkie i zasadnicze rozstrzygnięcia zostaną powzięte przez Radę Ligi. Dziś minął jednakże już czas, gdy międzynarodowe instancje mogły mieszać się do wewnetrznego rozwoju politycznego, jakiegokolwiek „państwa", choćby było ono tak małe jak Gdańsk. W końcu Rauschning oświadczył, że sprawa ta niema nic wspólnego z ogólną polityką pokojową, którą senat prowadzi w stosunku do swoich sąsiadów i wobec polskiej i żydowskiej mniejszości w Gdańsku.

Pismo W. Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do generalnego sekretarza Ligi, zawierające skargi obydwu przez senat gdański zakazanych dzienników jak i komentarz gdańskiego senatu, przybyły w poniedziałek w południe do Genewy.



Kopalnia w ruchu, sztych A. Scheuritzla.

Morderca kapturowy Heines świadkiem w procesie o podpalenie Reichstagu

Z Berlina donoszą:

W poniedziałkowym procesie o podpalenie Reichstagu zeznawał prezydent policji wrocławskiej i członek pruskiej rady stanu Heines, b. członek t. zw. korpusu Rossbacha i uczestnik walk przeciwko powstańcom górnośląskim. Heines skazany został swego czasu za t. zw. zabójstwo kapturowe na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten w postępowaniu odwoławczem uległ złagodzeniu do 5-ciu lat więzienia. Heinesowi t. zw. brunatna księga zarzuca, że brał czynny udział w podpaleniu Reichstagu. Heines oświadcza, że zarzuty brunatnej księgi są dalszym ciągiem prowadzonej przedtem nagonki kapturowej. Przez wiele lat marksiści sztucznie wytwarzali psychozę, która doprowadziła do znanych procesów kapturowych „I ja byłem jedną z ofiar tej nagonki — mówił Heines. — Przyznaję, że nie popełniłem wówczas nic poza tem, że ekspedjowałem zdrajcę, który chciał wydać wrogom skład broni, tam, gdzie ostatecznie powinni się znaleźć wszyscy zdrajcy stanu. Zarzuty brunatnej księgi nazywa Heines niebywałem kłamstwem, podkreślając, że w czasie podpalenia Reichstagu bawił w Gliwicach. Na uwagę nadprokuratora, że księga brunatna powołuje się w tej sprawie na wynurzenia dr. Bella, Heines odpowiada, że Bella znał z nazwiska i że odgrywał dosyć nieszczęśliwą role w ruchu. Torglera przedstawia Heines w ciemnem świetle.

Francja czci Paderewskiego

W celu wyrażenia najwyższego uznania dla mistrza Paderewskiego, francuska mennica państwowa bije obecnie złoty medal na jego cześć W ten niezwykły i wyjątkowy sposób Francja chce uczcić wybitnego Polaka, uwielbianego przez cały świat jako niezrównanego artystę, wybitnego męża stanu i wielkiego międzynarodowego filantropa.

TU WYCIĄĆ!

— 74 —

— A ja? Spełniłem swoje zadanie, jak sobie tego pani życzyła i jak tego wymaga pani interes; rozłączyłem hrabiego z żoną! Droga dla pani jest otwarta!...

Mam jednak nadzieję, że pani nie zapomniała jeszcze o naszem przymierzu!

Sydonja znowu rzuciła podejrzliwym wzrokiem na drzwi.

— O nie, mój panie. umówiliśmy się, że pan w ośm dni po mym ślubie z hrabią Dębskim otrzyma sumę stu tysięcy koron! — rzekła przyciszonym głosem.

Wolecki skinął głową.

— Tak jest, tak umówiliśmy się wtenczas. Nie myślałem jednak o tem w tej chwili, że osiągnięcie tego celu będzie się tak odwlekało. Gdyśmy się wtenczas spotkali przypadkiem w Nicei, odnowiliśmy starą znajomość i złączyliśmy się, by razem osiągnąć szczęście. Nie potrzebuję też ukrywać wobec pani tego, że mniemane moje bogactwa są tylko czczym wymysłem. Ponieważ zaś w obecnej chwili znajduję się w wielkim kłopocie. albowiem muszę zapłacić w przeciągu trzech dni dług karciany, wynoszący pięć tysięcy koron, chciałem się udać do pani z prośbą, by już teraz przysz!a mi z pomocą i zechciała mi udzielić małej zaliczki.

Sydonja spojrzała na niego z zdziwieniem.

— Zaliczki? Za co? Jeszcze dużo czasu upłynie, zanim osiągnę mój cel.

Wolecki podniósł się z krzesła. Opanowało go rozdrażnienie.

— 75 —

— Za co, baronówno? — wyjąkał z trudem. — Przez panią mam na sumieniu grzech krzywoprzysięstwa.

Sydonja zaśmiała się.

— Sumienie pana! Czy pan je posiada? I to niby dla mnie? Uczynił pan to, ażeby się zemścić na hrabinie Oldze i dostać ją w swoją moc.

Wolecki przystąpił do niej.

— Nie udało mi się to i dlatego prędko pożałowałem swego czynu. Jedno słowo moje, którebym wyrzekł w celu objaśnienia hrabiego — a wszystkie pani nadzieje na zawsze zostaną zniweczone!

Sydonja wzruszyła obojętnie ramionami.

— Niech je pan powie, jeśli panu tak zależy na tem, by się dostać do więzienia.

— Mógłbym przedtem wyjechać za granicę, baronówno. Niech pani się zastanowi! Nie wie pani jeszcze do czego jest zdolny człowiek zrozpaczony, któremu trzymają nóż na gardle.

Czyżby jego groźby i energiczny ton głosu podziałały na baronównę, która niespokojnie chodziła tam i z powrotem po pokoju? Bo nagle stanęła i zdawała się zastanawiać.

O nie. Kobieta ta niezdolna była do obawy. Ale przyzwyczajona do nakłaniania ludzi do swoich celów i wyzyskiwania ich na każdy sposób, pojęła natychmiast, jakie korzyści mogłaby wyciągnąć z chwilowego niepowodzenia Woleckiego.

Czy nie przybywał do niej, jakby na zawołanie? Czy nie dowiedziała się przed chwila, że Janusz nie przezwyciężył dotychczas wątpliwości co do winy Olgi i dlatego kochał ją jeszcze? Czy wąt-

Humor

JEGO KURACJA.

Mussolini czuje się ze zdrowiem niedobrze. Doktorzy radzą mu kąpiele morskie, on mówi, że wolałby kąpiel we krwi Małej Ententy, bo powiada: — Taka kuracja postawiłaby mnie odrazu na nogi.

DYSKRETNY LOKAJ.

Hrabia S. ma przyjaciółkę, uroczego girlaska. Na imieniny posyła dziewuszce przez swego lokaja piękny kosz kwiatów z serdecznym bilecikiem.

— Tylko, mój Franciszku, — uprzedza służącego — ani słowa mojej żonie.

— Jaśnie pan hrabia raczy być spokojny — odpowiada Franciszek — o mojej dyskrecji może powiedzieć jaśnie pani hrabina.

ROZTARGNIONY.

— Więc oskarżony twierdzi, że wyrzucił swoją żonę z okna czwartego piętra przez roztargnienie.

— Tak prześwietny sądzie. Przed paroma jeszcze dniami mieszkaliśmy na parterze.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

KILKA SŁÓW O KAJAKACH ŻAGLOWYCH

O ile kajak poruszany siłą wioseł stał się sprzętem popularnym, o tyle znów rasowa łódź żaglowa dostępną jest ciągle jeszcze tylko dla niewielkiej ilości ludzi. Powodem tego stanu rzeczy jest przedewszystkiem olbrzymia różnica ceny, oraz fakt, że podczas, gdy prawie każdy śmiertelnik może używać kajaka sztywnego, lub składaka, to łódź żaglowa dostępna jest jedynie ludziom zamożnym, oraz członkom klubów, których ilość jest z natury rzeczy ograniczona. Bezwzględnym warunkiem do używania stosunkowo ciężkiej łodzi żaglowej jest niewielka odległość miejsca zamieszkania od jeziora, lub rzeki o odpowiedniej głębokości, co również działa hamująco na rozwój polskiego żeglarstwa na wodach słodkich, zwłaszcza w całej południowej połaci kraju.

Kto jednak chce koniecznie żeglować, a nie ma do użytku rasowej żaglówki, musi wybrać drogę pośrednią, zaopatrzyć swój kajak w odpowiedni żagiel, oraz miecz, względnie dwa miecze boczne i zacząć przyswajać sobie arkana sztuki żeglarskiej.

Składaki zaopatrzone w żagle widuje się nawet dość często na naszych rzekach. Mają one zazwyczaj ożaglowanie małe, często nawet za małe, służące jedynie do wykorzystywania przypadkowego korzystnego wiatru. Manipulacja tego rodzaju ożaglowaniem jest zupełnie pojedyńcza, nie daje wiele emocji, natomiast nadaje kajakowi niekiedy znaczną nawet chyżość. Składaki z żaglami mają zatem wielką wartość dla turystyki, podczas gdy kajaki sztywne, wyposażone w odpowiednio duże ożaglowanie mają przedewszystkiem duże zalety sportowe.

Zrozumiano to dobrze zagranicą, gdzie już od roku 1924, a nawet wcześniej wprowadzono do regat międzynarodowych typ kajaka żaglowego, którym powinniśmy się bliżej zająć. Jest to typ lekkiego kajaka o długości maksymalnej 5,20 m. i szerokości od 0,95 do 1,10 mtr. z ożaglowaniem 10 m., z mieczem ruchomym w środku łodzi. Typ ten, używany w krajach skandynawskich, został przejęty w całości przez IRK. i utrzymał się do dzisiaj, choć w ostatnich czasach ma coraz więcej przeciwników.

Rzeczywiście — jeśli się zważy wymiary łodzi, nie odpowiada ona wymogom zaawansowanego żeglarza. Maksymalna szerokość 1,10 m. jest bezwzględnie za małą w stosunku do powierzchni ożaglowania i nie pozwala na wykorzystanie pełnej szybkości np. przy kursie pod wiatr. Również przepis, że większy żagiel ma być umieszczony na przodzie, a mniejszy z tyłu, wyklucza używanie foka; obsługa bezana jest w regatach niewygodna, zmusza do ciągłego oglądania się i daje więcej zajęcia, niż obsługa foka, który bodaj czy nie lepiej da się wykorzystać, niż bezan.

W każdym razie sportowcy zagraniczni, którzy mają w tym kierunku wieloletnie już doświadczenie, skłaniają się coraz bardziej do typu 7 i pół m², przy równoczesnem powiększeniu szerokości kajaka do 120—130 cm. i zastosowaniu jednomasztowego ożaglowania.

Kajak żaglowy tego typu jest łodzią wybitnie sportową, dającą się łatwo obsługiwać przez jednego człowieka, bez żadnych umiejętności żeglarskich, a nie ustępuje w szybkości obecnemu typowi.

Wszystkie te obserwacje spowodowały konieczność zrewidowania dotychczasowych norm IRK., co znalazło już podobno wyraz w niedawnych obradach. Rezultat tych konferencyj nie jest znany dotychczas szerszemu ogółowi, przynajmniej w Polsce. Sprawa ta jednak będzie miała zasadnicze znaczenie, gdyż z chwilą wprowadzenia reformy w klasyfikacji kajaków żaglowych sport ten wejdzie na nowe tory, zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie kategorię tę będzie można stworzyć odrazu w odpowiednich ramach.

Zarówno P. Z. K., jak P. Z. Ż. (który sprawą tą również jest zainteresowany) nie zajęły dotychczas oficjalnego stanowiska na łamach „Sportu Wodnego“. Czas jednak najwyższy nawiązać kontakt z rzeszą kajakowców-żeglarzy, uprzedzić ich o zamierzeniach P. Z. K. co do tej kategorji łodzi, by mieli czas odpowiednio się przygotować, a zwłaszcza uprzedzić konstruktorów, którzy teraz właśnie muszą zacząć swą pracę, by z nastaniem wiosny rozpocząć praktyczne próby nowych typów.

Stanisław Macieliński.

POLACY NA IGRZYSKACH
X OLIMPJADY 1932 r.

Pod tym tytułem nakładem Związku Polskich Związków Sportowych Polskiego Komitetu Olimpijskiego ukazała się b. ciekawa, pięknie i bogato ilustrowana broszura.

Broszura ta, opracowana przez Polski Komitet Olimpijski, podaje całokształt naszych przygotowań i prac przedolimpijskich, a następnie informuje czytelnika o wyprawie naszej ekspedycji olimpijskiej przez Atlantyk, o jej pobycie na terenie amerykańskim i o przebiegu samych igrzysk olimpijskich ze szczególnem uwzględnieniem tych konkurencyj w których barwy polskie były reprezentowane.

Prócz tych opisów szczegółowych, uzupełnionych licznemi tabelami, broszura zawiera dużo materjału syntetycznego oraz bardzo ciekawe nauki i wskazania na przyszłość.

Całość broszury ilustrowanej 94 fotografjami została opracowana w ten sposób, że każdy zwolennik pewnego działu sportu znajdzie tam dla siebie wyczerpujące wiadomości. Autorami poszczególnych działów są najwybitniejsi przedstawiciele i fachowcy odnośnych gałęzi sportu polskiego.

Aby broszura ta faktycznie spełniła swoją propagandową rolę, powinna rozpowszechniać się nietylko wśród naszego starszego społeczeństwa, lecz przedewszystkiem wśród najliczniejszych zastępów młodzieży sportowej, a bardzo przystępna cena broszury (zł. 2,50) zupełnie temu nie stoi na przeszkodzie.

Graficzna forma tej broszury nadaje się pod każdym względem do tego, by z okazji różnych konkursów i zawodów sportowych, była wyróżnionym zawodnikom ofiarowana, jako „pamiątka“ zwłaszcza w braku innych nagród i żetonów. Objętość jej wynosi 92 strony.

Nabyć można w Polskim Komitecie Olimpijskim — Warszawa, Wiejska 11, lub w Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa, Nowy Świat 69.

DLACZEGO RAN PRZEGRYWA

Kiedy niedawno przyszła telegraficzna wiadomość, że świetny pięściarz polski Edward Ran, został pobity przez Amerykanina Babe Marino, ci wszyscy, którzy z osobą Rana wiązali i wiążą jak najśmielsze sportowe nadzieje, stanęli wobec smutnego pytania, czy groźny nasz pięściarz nie znalazł się nieoczekiwanie u schyłku swej formy, u schyłku swej pięknej karjery.

Pytanie to zrodziło się naskutek aż czterech kolejnych porażek, jakich doznał Ran w czterech ostatnich walkach, stoczonych od czerwca bież. roku.

Miłośnikom sportu pięściarskiego podajemy zatem garść informacyj, które pozwolą im zorjentować się w interesującej ich sprawie i uzupełnią suchy tekst telegraficznej notatki.

Ran jest poważnie kontuzjowany. Nie stało się to w wyniku jednego niefortunnego meczu, a całego szeregu spotkań, w których bliznę nad lewem okiem naszego pięściarza atakowano i otwierano coraz częściej. Sytuacja, w jakiej się zatem znajduje obecnie Ran, jest dlań nad wyraz przykra, niemal rozpaczliwa. Mimo dobrej kondycji fizycznej, narażony jest on stale na niepowodzenie. Każde otwarcie szwu na powiece powoduje tak silny krwotok, że normalna praca w ringu staje się niepodobieństwem. Nie mówiąc już o bólu, wypadek taki stawia Rana naprzeciw ewentualności przerwania walki przez lekarza, czy sędziego i ogłoszenia przeciwnika zwycięzcą przez techn. k. o.

Dlaczego więc walczy? Dlaczego na pewien czas nie spauzuje, nie wykuruje należycie chorego oka? Przyczyny są dwie.

Każda dłuższa przerwa w startach pociąga za sobą spadek na dalsze miejsca w klasyfikacjach i zerwanie kontaktu pięściarza z publicznością, stwarza lukę która później wypełniać trzeba długo i mozolnie. Ran doświadczył już tego na sobie raz, wyjeżdżając w zeszłym roku do Warszawy. Opuszczając Stany Zjednoczone, notowany był na 5 miejscu w świecie w kategorji półśredniej, a dostawszy się w 6 miesięcy później z powrotem do Nowego Jorku, znalazł się na miejscu 15!

Pozostaje jeszcze druga przyczyna — są nią terminy walk, ustalone na długo wcześniej, które niezawsze udają się przełożyć.

Przegrane w tych warunkach są więc prawie nieuniknione. Piszę: prawie, bo Ran ma jednak szanse, zanim rozbiją mu chore oko, zadać celny cios z prawej, przed którym niema ratunku, a który wyrobił mu w Stanach przezwisko „Polskiego Pioruna“. Wyniki czterech ostatnich meczów: ze Steelem, Manfredo, Tutem i Marino, pokazują, że szanse te, niestety, nie są wielkie, że chroniac troskliwie rozciętą powiekę, Polak traci przytem swój zwykły impet i skuteczność.

W walce z King Tutem, Ran przez trzy pierwsze starcia zdołał uniknąć rozcięcia fatalnej blizny, jednak w czwartem Tut uderzył głową... i spotkanie wstrzymano na jego korzyść!

Wracając do pytania, czy Ran znajduje się już u kresu swej karjery, to jedyną konkretną, wartościową odpowiedź przyniosą nam wyniki jego walk.

Ran ma zaledwie 24 lata, wielką wiarę w siebie i ufność w powodzenie. Kto pamięta dzieje jego sportowej wędrówki z Dynasów i warszawskiego Cyrku do nowojorskiej Madison Square Garden, ten wie, że spodziewać się od niego należy raczej nowych zwycięstw, niż rezygnacji.

Dotychczas, mimo kontuzji i porażek, prasa amerykańska, z której wycinki Ran załącza zwykle do swych listów, uważa go nadal za pięściarza wielkiej klasy, olbrzymich możliwości. Zdaniem tamtejszych fachowców Polak dysponuje uderzeniem, którem znokautować może w swojej wadze każdego, bez wyjątku, boksera na świecie. W „San Francisco Chronicle Daily Sporting Green“ czytamy, że „Ran należy do tej samej królewskiej rodziny, co mistrz świata Jimmy Mc. Larnin, czy Young Corbett“.

Al. Reksza.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POGOŃ — STRZAŁA.

W niedzielę podaliśmy wynik zawodów lekkoatletycznych Pogoń, Katowice — Strzała w Sosnowcu, przyczem poszczególne najlepsze wyniki przedstawiają się następująco: **Panie:** bieg 60 mtr. Białasówna (P) 8,2 sek., 200 mtr. — Białasówna (P) 29,4 sek., 800 m. — Szmasówna 2,54,8, skok w dal — Paliszewska (S) 4,51 mtr., wzwyż — S. Poliszewska (S) 1,25 mtr., kula — Gallotówna (S) 6,21 mtr., dysk — Rakoczanka (P) 24,24 mtr., sztafeta 4×75 m. wygrała Pogoń, natomiast 4×100 — Strzała w czasie 46,3 sek. **Panowie:** 100 mtr. — Mueller (P) 11,26 sek., 800 mtr. — Rakoczy (P) 2,81 s., w dal — Zieliński (S) 6,30 mtr., wzwyż Chmiel (P) 1,72 mtr., dysk — Strojek (S) 33,43 mtr., oszczep — Oprnera (P) 40,60 mtr., kula — Panjur (P) 10,30 mtr

JAKIE MECZE POZOSTAŁY DO ROZEGRANIA?

W mistrzostwie jesiennem A kl. pozostały do rozegrania jeszcze następujące mecze: Unja — Solvay w Grodźcu, Unja — C. K. S. w Sosnowcu i Unja — Hakoah w Sosnowcu, Ruch — Zagłębie w Sosnowcu, Policyjny — Brynica w Sosnowcu i Policyjny — Sarmacja w Sosnowcu (51 minutowa dogrywka).

NOWINKI SPORTOWE.

Po ostatniej niedzieli po raz pierwszy w jesiennych mistrzostwach nie wpłynęło ani jedno zażalenie na sędziów, prowadzących zawody

P. Kazibudzki jeden z najlepszych sędziów w Zagłębiu przeniósł się na stały pobyt do Radomia, a **p. Dulas** wyjechał do Białowieży Podkolegjum miejscowe straciło dwie **dobre siły.**

Sport na Śląsku

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO ŁYŻWIARSKIE.

zwraca uwagę miłośnikom sportu łyżwiarskiego, „iż jest już najwyższy czas sprawdzić swój sprzęt sportowy. Tępe lub źle ostrzone łyżwy nie nadają się ani do jazdy spacerowej, ani też do jazdy figurowej. Powierzenie sprzętu rękom niefachowym równa się uczynieniu tegoż zupełnie bezwartościowym.

Dla wygody sportowców Śląskie Tow. Łyżw. zainstalowało na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach, ul. Bankowa, szlifiernię. Poleca się już obecnie oddać łyżwy do szlifowania, albowiem z chwilą otwarcia toru szlifiernia może być tak bardzo zajęta, iż łyżwiarze będą zmuszeni czekać kilka dni na zwrot łyżew.

Równocześnie podaje się do wiadomości, iż pierwsze posiedzenie zawodników odbędzie się we wtorek, 7 bm. o godz 19 w sali górnej na Sztucznym Torze Łyżwiarskim.

CIĘŻKA ATLETYKA NA ŚLĄSKU

4 listopada przeprowadzał „Sokół“ II Katowice w Bogucicach na sali p. Kozy półfinałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Śląska w zapasach przeciw KS. „Naprzód“ Łagiewniki, wygrywając w stosunku 6—13 punktów.

W podnoszeniu ciężarów walczył „Sokół“ II przeciw „Lurich“ Siemianowice, zwyciężając w stosunku 2575 pkt. do 2215 pkt.

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASA A, GRUPY I.

	Gier.	Pkt.	Bram.
1. Kościuszko Szopienice	7	11	22:13
2. Iskra Siemianowice	5	9	21:6
3. 22 Mała Dąbrówka	6	8	17:13
4. 09 Mysłowice	7	6	12:15
5. 06 Mysłowice	6	5	16:11
6. Rożdzień Szopienice	6	5	15:22
7. Jedność Michałkowice	5	3	18:15
8. Śląsk Siemianowice	5	3	7:14
9. 24 Szopienice	1	2	1:0
10. Sola Oświęcim	5	2	7:16
11. 07 Siemianowice	0	0	0:0

Sport w Małopolsce

MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI ... NIEDZIELA PIŁKARSKA W KRAKOWIE

Sezon piłkarski zbliża się już ku końcowi. Do rozegrania pozostało jeszcze kilka zawodów o wejście do klasy A i B, oraz o puhar drużyn A-klasowych. Zawody o wejście do klasy A nie mają większego znaczenia, gdyż zapewniony już awans mają Krowodrza i Tarnovia. W grach o puhar klasy A KOZPN. wysunęła się na czoło drużyna Grzegórzeckiego KS. Poniżej uwidoczniamy odpowiednią tabelę:

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1) Grzegórzecki	8	12	18:9
2) Podgórze I b.	6	10	17:11
3) Wisła I b.	6	8	18:10
4) Wawel	7	8	15:13
5) Garbarnia I b.	5	6	11:6
6) Unja	5	5	13:11
7) Korona	6	5	13:11
8) Zwierzyniecki	8	4	7:20
9) Cracovia I b.	8	0	1:24

Należy zaznaczyć, że Cracovia I b. i Zwierzyniecki wycofały się po kilku rozgrywkach.

Wisła — Legja 1:1 (0:1)

Zawody powyższe rozegrano jako dokończenie turnieju „Maratonu“ o tytuł „moralnego mistrza“ i trwały tylko 45 minut. Wisła wystąpiła w pełnym ligowym składzie, to też wynik należy uznać jako doskonały dla Legji. Bramki uzyskali: Lubowiecki dla Wisły i Czopik dla Legji. Sędziował p. Gauda. Na skutek powyższego wyniku, nastąpiło losowanie, przyczem szczęście sprzyjało Wiśle, która otrzymała piękny puhar.

Podgórze I B — Nadwiślan 6:2 (3:1). Drużyna zwycięzców zasilona kilkoma zawodnikami ligowymi, uzyskała wcale ciężko zapracowane zwycięstwo nad silnym, dobrym technicznie zespołem B klasowym. Strzelcami bramek byli: Hausner 2, Rząca, Gamal, Tarnawski dla Podgórza, Nalewajko i Zacny dla Nadwiślanu. Sędziował Giergiel.

Prądniczanka — Siła 5:2 (3:1). Kandydat do awansu do klasy B uzyskał cenne zwycięstwo z zespołem Siły, coprawda osłabionej kilkoma rezerwowymi. Gra obustronnie ładna. Bramki uzyskali: Kawula i Kamala po 2, Stachowicz 1 dla Prądniczanki, Kirsch 2 dla Siły. Sędzia był p. Mgr. Koenigsberg.

Nadwiślan II — ŻFG. II 1:0 (1:0) Mecz o puhar rezerw. Jedyną bramkę zdobył: Klocha. Sędziował p. Giergiel.

Czarni II — Wisła III. 4:2 (3:0). Do przerwy silna fizycznie drużyna Czarnych zapewniła sobie zwycięstwo. Bramkami podzielili się: Obtułowicz 2, Neuberger i Wojnakowski po 1 dla zwycięzców, Czak i Cisek dla Wisły. Dobrym sędzią był p. Seidner jun.

Cracovia I B — 1. p. s. p. 7:1 (1:0). Cracovia z 3 zawodnikami pierwszej drużyny. Bramki zdobyli: Kępiński, Zieliński i Grabowski po 2, Latacz 1 dla Cracovii, Wojtyczko i Karuga dla 1 p. s. p. Sędziował p. Rubinfeld.

Cracovia I B — KPW. Sandecja 5:0 (4:0). Punkty uzyskali: Grabowski, Kleczek po 2, Latacz 1. Sędziował p. Kul. Publiczności w obydwa dni po 2.000. Mecze rozegrano w Nowym Sączu.

W dniu jutrzejszym uwidocznimy wyniki meczów o wejście do klasy A i B, oraz o utrzymanie się w B klasie.

Z życia ŻKS. Makkabi w Krakowie.

Onegdaj odbyło się Walne doroczne zebranie sekcji piłki nożnej ŻKS. Makkabi w Krakowie, przy nader licznym udziale członków. Po wyczerpującej dyskusji nad wytyczną działalności w roku jubileuszowym 1934 (25-lecie) i udzieleniu absolutorjum ustępującemu kierownictwa, wybrano nowy zarząd sekcji w osobach: Kierownik: dr. Kleinhaendler Henryk, zastępca: Fast Józef, sekretarz: Landau Józef, członkowie kierownictwa: Loewenstein Adolf, Apsel Juljusz, inż. Krautwirth Leon

Z robotniczych piłkarskich mistrzostw polskich

W robotniczych piłkarskich mistrzostawach Polski rozgrywki w grupie północny zostały już ukończone, przyczem pierwsze miejsce zdobył Widzew przed Skrą i Langfuhrem (Gdańsk). Obecnie Widzew rozegra dwa mecze z mistrzem Polski Południowej, RKS. Zagłębie.

Międzypaństwowy mecz bokserski ze Szwecją

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW Z SOWIETAMI

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego na ostatnio odbytem zebraniu uchwalił rozegrać w grudniu br. dwa spotkania międzypaństwowe w Stokholmie ze Szwecją i w Warszawie z Finlandją. P. Z. B. zwrócił się dalej do poselstwa sowieckiego w Warszawie z propozycją nawiązania stosunków sportowych z państwem sowieckim. Z okazji 10-lecia związku zostanie rozegrany w grudniu br. w Poznaniu wielki turniej asów polskich.

Wizerunek człowieka przyszłości

Jak będzie wyglądał człowiek za 10 000 lat

Jeden z lekarskich tygodników francuskich podaje bardzo ciekawy obraz człowieka za... 10.000 lat.

Zdaniem autora tego artykułu, człowiek przeciętny ówczesny będzie znacznie wyższy i smuklejszy, aniżeli człowiek współczesny.

Większa i wyżej sklepiona czaszka spoczywać będzie na wysokiej szyi.

Człowiek przyszłości będzie, zdaniem uczonego francuskiego, prawie łysy, zwłaszcza mężczyźni pozbawieni będą tej ozdoby głowy w większym stopniu, aniżeli kobiety.

Także oblicze ulegnie znacznym zmianom, przedewszystkiem usta i nos będą szlachetniejsze w linji i wydelikacone. Timbre głosu mężczyzn upodobni się do głosu kobiety. Basowe a nawet barytonowe organy strun głosowych będą należały do wielkich rzadkości. Mimo to charakter męskości nie ucierpi na tych zmianach.

Największe wzajemne upodobnienie się obydwu płci zajdzie w dziedzinie budowy mózgu. Kobieta ulegnie silnemu, myślowemu „umężczyźnieniu" wskutek komórek mózgowych.

Ludzie przyszłości — pisze francuski autor — będą za dziesięć tysięcy lat posiadali umysł tak bystry i wzorowo funkcjonujący, że dzisiaj człowiek o tak wybitnym sposobie myślenia byłby uznany za genjusza.

Pierś człowieka za dziesięć tysięcy lat będzie węższą, kości miednicowe prawie nie ulegną zmianie. Ręce i twarz będą węższe, palce i stopy smuklejsze. Piąty palec u nogi zniknie zupełnie.

Osądzając wizerunek człowieka przyszłości według dzisiejszych zapatrywań estetycznych, przyznać musimy, że człowiek przyszłości będzie o wiele piękniejszy. Oczy pogłębią się, nos i usta zwężą się i wyszlachetnieją. Szczęki zmaleją, podobnie jak i zęby, gdyż pokarm przyszłości będzie łatwiejszy do przeżuwania.

Wewnętrzne narządy ulegną o tyle zmianie, że zmaleje, albo wogóle zaniknie ślepa kiszka, a jelita staną się cieńsze i krótsze.

Nos, oczy, uszy i zęby osłabną i staną się powodem większych cierpień.

NA CZEM SĄ OPARTE TE PRZEPOWIEDNIE?

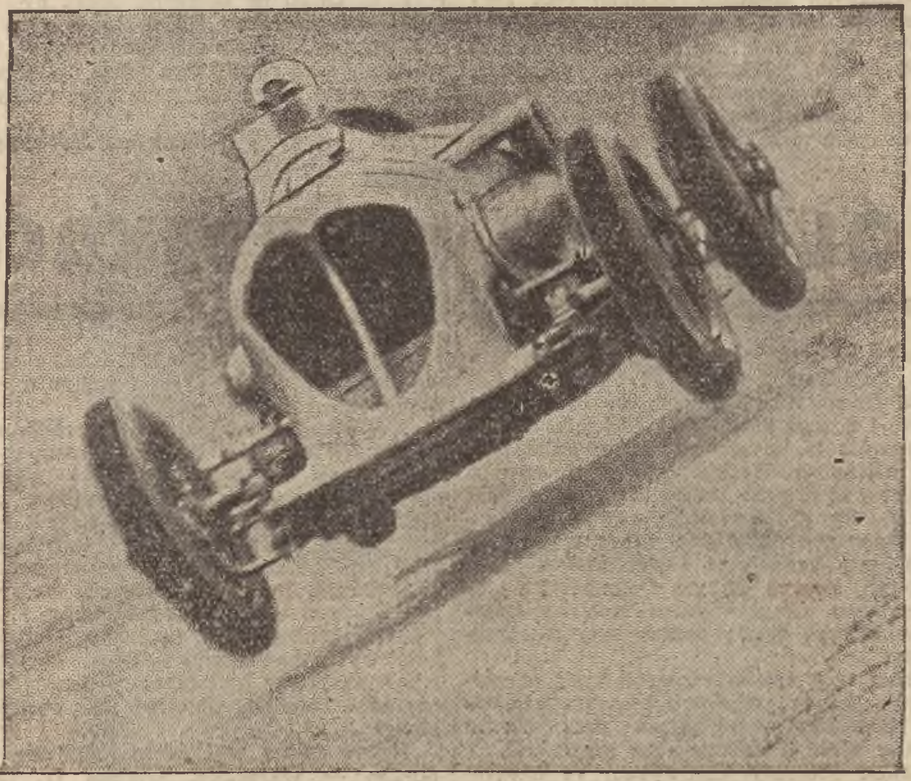
Skąd ten obraz naszego potomka za 10.000 lat?

Otóż uczony francuski mówi, że wszystkie te cechy tkwią już w dzisiejszym człowieku w zarodku, co potwierdza większość lekarzy.

Statystyka medyczna dowodzi niezbicie, że dzisiejszy człowiek z wyjątkiem pokolenia bezpośrednio powojennego w państwach, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny, jest znacznie wyższy, aniżeli ludzie ostatnich pokoleń.

Zmniejszone usta, wydelikacenie szczęki, nosa — postępują wraz ze zdobyczami medycyny, ze zwalczaniem chorób i poprawą sposobu odżywiania się. Wyszlachetnienie nosa i ust oraz wydłużenie szyi wpływa na zmianę tonacji głosu.

Jedynie włosy ucierpią znacznie na tej przemianie, lecz być może, iż przyszły estetyczny punkt widzenia nie będzie uważał włosów za ozdobę.



John Cobb, znany ang. automobilista ustanowił na wyścigowcu „Napier-Railton" na torze w Brookland nowy rekord szybkości 165.954 km. w godzinie

Największy most na świecie

Największym z istniejących na świecie mostów będzie budujący się obecnie we Wschodniej Afryce most na Zambezi. Most ten będzie liczył 3·6 km. długości. Coprawda znany wielki most w Hull-Cut w U. S. A. liczy 4 km. długości, ale większa część jego przechodzi nie nad rzeką, lecz nad jarem górskim. Natomiast most na Zambezi ciągnie się na całej swej długości nad rzeką, co czyni zeń rekordowy wyczyn inżynieryjny.

Budowa mostu rozpoczęta została jeszcze w r. 1912; wojna wpłynęła na przerwanie pracy nad budową, a wrócono do niej w r. 1926. Nadzór sprawują inżynierowie i technicy Anglicy, reszta personelu — tuziemcy; śmiertelność wśród robotników jest duża ze względu na wielkie upały i niezdrowy klimat.

Fundamenty mostowe opierają się na skalistem dnie rzeki, miejscami na głębokości 30 metrów. Konstrukcja mostu wymaga użycia 15-000 tonn stali i 16 miljonów kilogramów różnych innych materjałów budowlanych. Koszt budowy gigantycznego mostu pokrywa rząd angielski, który spodziewa się, iż nowa arterja komunikacyjna wpłynie korzystnie na rozwój życia gospodarczego w kolonjach południowo-afrykańskich. Dotychczas przez Zambezi przechodził jeden tylko niewielki most w pobliżu wodospadu Victoria.

Robot telefoniczny

Zarząd telefonów w Wiedniu oddaje do dyspozycji abonentów aparat, który może być śmiało nazwany robotem telefonicznym: w razie nieobecności np. abonenta w domu robot odpowiada za niego; daje sygnał umówiony, który oznacza, iż właściciela niema w domu, a następnie wydzwania godzinę kiedy abonent wraca do domu.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jesień przyszła, więc też wiatry
lodowatym chłodem wioną,
przeto Froncek szedł skurczony
z głową na dół pochyloną.

A, że patrzył wciąż na ziemię,
nie widział więc nic przed sobą,
to też zderzył się swym brzuchem
z jakąś idącą osobą.

Nagle spostrzegł, że to „f r e l k a",
więc melonik zdjął z swej głowy,
i, jak to każdy dżentelmen,
przeprosić ją jest gotowy.

Schylił się więc tak niziutko,
jakby był żebrzącym dziadkiem.
I znów wyrżnął jakąś „f r e l k ę"
swoim suchym, jak kość, zadkiem.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,41
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 —
Ogł. drobne 10 gr. za słowo